Dziś: Tajemnica podziemnego miasta

Dziś 12 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 81 Rok 66 Niedziela, dnia 5 kwietnia 1936

Przed wyrokiem w procesie o wybuchy petard w Łodzi

Biegli mówią o sile kostek — Prokurator żąda dla oskarżonych karę więzienia od 2 lat począwszy — Przemówienia obrońców oskarżonych

Łódź, 4. 4. W trzecim dniu procesu przeciwko aplikantowi adwokackiemu Siemaszce i towarzyszom rozprawa została wznowiona o godz. 9.40 rano. Adw. Borowski składa na wstępie wniosek o sprawdzenie na dowodzie osobistym oskarżonego Siemaszki, czy ten był zameldowany w listopadzie ub. r. w Warszawie, czy w Łodzi. Prokurator oponuje. Sąd uchyla wniosek.

Co mówią biegli?

Kolejno sąd przystąpił do wysłuchania zeznań biegłego, kapitana W. P., Tadeusza Góreckiego.

Adw. Roszkowski do świadka komisarza Wiśniewskiego: Czy rzeczy znalezione u Wawrzyniaka, jak łuski i czerepy, mają jakie znaczenie dla sprawy?

Kom. Wiśniewski: Tego ja nie wiem. Widziałem u Wawrzyniaka lampki zrobione z czerepów granatu.

Sędzia Wiśniewski do biegłego kapitana Góreckiego: Co pan stwierdził odnośnie materjałów wybuchowych, znalezionych u oskarżonych?

Biegły: Jest to materjał wybuchowy pochodzenia wojskowego. Były to trzy kostki protylowe, uzbrojone. Zniszczyłem je na polecenie władz. Protyl jest wtedy niebezpieczny, jeśli jest uzbrojony, co właśnie miało miejsce. Spłonki znalezione należą do typu bardzo niebezpiecznego. Zawierają częściowo rtęć piorunującą. Należy się z niemi bardzo ostrożnie obchodzić..

Prok.: Jaka jest siła działania protylu?

Biegły: Bardzo wielka.

Prok.: Czy owe trzy kostki mogły zniszczyć maszynę rotacyjną?

Biegły: Bezwzględnie.

Sędzia Wiśniewski: Jakie otworzyły te kostki w ziemi otwory przy niszczeniu ich?

Biegły: Otwory były małe, o średnicy 30 cm z jednej kostki, a z dwóch o średnicy 60 cm.

Sędzia Wiśniewski: Czy na tych kostkach były napisy?

Biegły: Tak, były napisy oznaczające fabrykę i rodzaj materjału wybuchowego.

Sędzia Wiśniewski: Czy tego rodzaju materjał można dostać prywatnie?

Biegły: Nie. Ale może się zdarzyć, że wojsko zgubi taki ładunek na manewrach.

Sędzia Wiśniewski: Jakie były lonty?

Biegły: Lonty były detonujące, wybuchowe, o szybkości 5 km na sekundę.

Sędzia Wiśniewski: Czy kostka położona na posadzce może ją uszkodzić?

Biegły: Tak.

Adw. Borowski: Świadek Lewkowicz zeznała, że stała od miejsca wybuchu o dwa kroki i nic się jej nie stało. Czy to jest możliwe?

Biegły: Jeżeli mówiła prawdę, to był to jedynie szczęśliwy wypadek, chociaż tego się nie spotyka nigdy.

Adw. Borowski: Świadek Winter zeznał, że przy wybuchu maszynka od lodu, wagi 16 kg, wyleciała parę metrów w powietrze. Czy to jest możliwe?

Biegły: To jest niemożliwe.

Dalej zeznaje następny biegły porucznik Wojsk Polskich Żulikowski.

Sędzia Wierzbicki: Czy oskarżony Wawrzyniak mógł, jako rusznikarz, uczyć się o materjałach wybuchowych?

Biegły: Stwierdzam, że to jest niemożliwe, bo rusznikarze tego się nie uczą. Jak stwierdziłem, to oskarżeni nie mieli pojęcia, jak się obchodzić z materjałem wybuchowym. Wykluczona jest absolutnie fachowość oskarżonych w tym kierunku.

Adw. Grochowski: Czy protyl jest słabszy od dynamitu?

Biegły: O wiele słabszy.

Adw. Grochowski: Czy otwory w kostkach robi fabryka, czy też robi się je dopiero przy zakładaniu lontu?

Biegły: Otwory w kostkach bezwzględnie robi fabryka.



Gewałt! Pogrom!!

Oddalone wnioski adw. Borowskiego

Adw. Borowski: Składa wniosek o zawezwanie świadka Włodzimierza Klawera z Warszawy, który stwierdził, że Siemaszko w listopadzie ub. r. nie wyjeżdżał z Warszawy. W tym celu prosi o przesunięcie terminu procesu do dnia 8 i 9 b. m. Prokurator oponuje przeciwko temu wnioskowi i sąd wniosek oddala. Następnie adw. Borowski oponuje przeciwko przedłożeniu przez prokuratora dokumentów sądów piotrkowskiego i katowickiego o zamachach bombowych na tamtejszych terenach i pyta „Czy pan prokurator czuje się tak kiepsko, że aż szuka dowodów z poza terenu Łodzi".

Prokurator jednak występuje w obronie tych dokumentów i sąd dokumenty załącza do akt.

O godz. 11,30 sąd zamyka przewód.

Przemówienie prokuratora Komorowskiego

Twierdzi on, że oskarżeni należeli do zakonspirowanych „piątek" i domaga się surowego wymiaru kary

Po krótkiej przerwie zabiera głos prokurator Komorowski:

— Sprawę, którą Wysoki sąd rozpatruje już od trzech dni — mówi prokurator — należy traktować wyjątkowo. Nie mamy tutaj do czynienia z przestępcami indywidualnymi. Chodzi tu o zorganizowaną akcję terorystyczną. Mamy tutaj tajną organizację, której sieci rozciągały się dość daleko, a której komórki stanowiły t. zw. „piątki". O istnieniu tych „piątek" nie może być najmniejszej wątpliwości, gdy wszyscy oskarżeni potwierdzili to zgodnie podczas zeznań. Fakty bicia oskarżonych przez policję, jak to oni na przewodzie sądowym zeznali, nigdy absolutnie nie mogły mieć miejsca. To, że oskarżeni teraz tak mówią, należy przypisać ich wstydowi, że przez swe zeznania zdradzili swoich kolegów.

Następnie prok. Komorowski omawia szczegółowo przestępstwo każdego z oskarżonych. Udawadniając ich winy, zwraca się do Siemaszki:

— Wracam do Siemaszki — mówi prokurator — jako do punktu wyjścia niniejszego procesu. Z zeznań Zwierzewicza wynika że Siemaszko przywiózł mu materjał wybuchowy z Warszawy. Mimo, że Zwierzewicz teraz wszystkiemu zaprzecza, zeznania tego nie da się już obalić.

Po tem wystąpieniu przeciw Siemiaszce prokurator omawia zamach na sklep Borowieckiej i Wintera:

— To, że Tondys i jego towarzysze teraz wypierają się udziału w zamachu na sklep Borowieckiej, niema żadnego znaczenia. Faktem jest, że „piątka" Tondysa dokonała zamachu na ul. Zawiszy 24. Proszę sądu, to był początek tych zamachów na terenie Łodzi. Za kilka dni znów nastąpiły zamachy. O napadzie na „Express" nie będę się rozwodził, ponieważ oskarżeni przyznali się do winy. O ile chodzi o „piątkę" Bartczaka, to znajdują się w niej: Braun i Murawa, którzy mówią, że nie chcieli brać udziału w zamachu. To jest nieprawda, jestto tylko nieszczery wykręt. Dzięki tylko służbie policyjnej nie doszło do zamachu. Ładunek, przeznaczony na „Express", jak to zeznali biegli, był bardzo silny. Zniszczeniu uległaby cała drukarnia „Expressu" i „Republiki". Przechodząc do omówienia zamachu na sklep Wintera, zwracam Wysokiemu Sądowi uwagę na okoliczność, w jakiej cała ta akcja się odbywała. Sposób dostarczenia materjałów wybuchowych świadczy jasno, że mamy tutaj do czynienia z zakonspirowaną działalnością „piątek". Poza oskarżonemi, którzy brali bezpośredni udział w podrzuceniu bomb, mamy tu jeszcze szereg oskarżonych, którzy już mają obok swoich nazwisk artykuł 216 k. k.

Prokurator omawia czyny poszczególnych osarżonych i kończy temi słowami: „Jeżeli powiążemy te wszystkie wypadki, to muszę podkreślić, że zamachy były organizowane i kierowane jedną ręką i że mieliśmy tutaj do czynienia z zorganizowaną akcją terorystyczną. Ja żądam surowej kary i tak: dla Siemaszki, Zwierzewicza i Ogórka 8 lat więzienia, dla Baranieckiego 5 lat więzienia, Warchoła, Tondysa i Zielaka 6 lat więzienia, Gawłowskiego i Wiśniewskiego 5 lat więzienia. Dla Stasiaka 2 lata, Bartczaka 5 lat, Murawy, Brauna i Tworka 4 lata, Stajudy 2 lata, Mili 4 lata, Dorosiewicza 5 lat, Przybylskiego i Fornalczyka 4 ata, Seligera 2 lata, Dyblasa Antoniego 4 lata, Dybilasa Marcelego, Kłosińskiego i Melki 2 lata, Wawrzyniaka 3 lata, Czarneckiego 2 lata i 6 miesięcy i Batory 2 lata. Popieram oskarżenie w całej rozciągłości."

Niebezpiecznie jest sugerować...

Przemówienie pierwszego obrońcy adw. Borowskiego z Warszawy

Po przemówieniu prokuratora zabiera głos pierwszy obrońca, adw. Borowski z Warszawy:

— 8 lat więzienia zawisło — mówi obrońca — w atmosferze sądowej. Bronię tylko Siemaszkę i Batorę, ale nie ograniczam się tylko do tych dwóch oskarżonych. Chcę sprawę zanalizo-

wać i dojść do sedna, bo pan prokurator potraktował ją zbyt powierzchownie. Ubolewam nad nieszczęściem chłopca, który został okaleczony, ale czy można twierdzić, że oskarżeni bez względu, czy są winni, chcieli chłopca okaleczyć. W świadectwie lekarskiem stoi wyraźnie: „Chłopiec doznał rany szarpanej stopy, a naskutek gangreny musiała nastąpić dwukrotna amputacja". A więc oskarżeni są tylko winni rany szarpanej stopy chłopca. Amputacja i to aż dwukrotna, świadczy o tem, że tam w szpitalu nie było wszystko w porządku. Pan prokurator każdemu z oskarżonych przypinał art. 116 k. k., a przecież w akcie oskarżenia, przy nazwiskach Wawrzyniaka i Czarneckiego, nie figuruje ten artykuł. To jest sugestja. Niebezpiecznem jest sugerować czegoś bez uzasadnienia. Już w czasie przewodu powiedziałem, że człowiek bity, czy niebity może mówić prawdę, albo nieprawdę. Pan inspektor Elszesser-Niedzielski powiedział, że w jego nieobecności były robione notatki zeznań, że potem protokół zeznań spisano w innym pokoju. Prawo nie pozwala na robienie notatek zeznań. Tego robić nie wolno. Protokół zeznań robili niżsi podwładni pana inspektora. Czy taki podwładny, biorąc rzecz psychologicznie, nie pragnie okazać gorliwości przełożonemu i nie pragnie się poszczycić sukcesem?

W tem miejscu sąd na prośbę obrońcy zarządza krótką przerwę.

Konferencja na Zamku

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj po południu pod przewodnictwem Prezydenta R. P. na Zamku odbyła się konferencja, w której wzięli udział premjer Kościałkowski, min. Beck i generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Jak słychać na konferencji tej omawiano sytuację międzynarodową, szczególnie z uwzględnieniem ostatniej konferencji londyńskiej. (w)

Sprawa wypłat dodatkowych

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z rozporządzeniem o ograniczeniach przy wypłatach dodatkowych części wynagrodzeń podnieść należy, że ograniczenia te stosowane będą także w związkach komunalnych i samorządowych, oraz przy pobieraniu wynagrodzeń za funkcje w radach nadzorczych i innych. w)

Import kostki granitowej z Szwecji

Warszawa. (Tel. wł.) Z szeregiem państw zostały zawarte kompensacyjne umowy handlowe. Szwecja wzamian za wywóz towarów z Polski otrzymała kontygent wwozowy 80.000 tonn kostki granitowej, przeznaczonej do budowy dróg. Fakt ten wywołał zrozumiałe zastrzeżenia ze strony naszego przemysłu kamiennego, który słusznie podkreśla, że w ten sposób tylko jeszcze powiększy się bezrobocie w krajowych kamieniołomach. (w)

Śmierć w płomieniach

Częstochowa. (Tel. wł.). Na przedmieściu Ostatni Grosz przy ulicy Brzozowej 34-letni Mieczysław Radecki, sparaliżowany na nogi, zniechęcony do życia w chwili ciężkiej depresji podczas nieobecności domowników zadał sobie nożem trzy ciężkie rany w brzuch, poczem podpalił dom i znalazł śmierć w płomieniach.

Samobójstwo w Wiedniu i „Feniks"

Donoszą urzędowo z Wiednia, że szef departamentu dla ubezpieczeń prywatnych Ochsner, którego 20 marca złożono z urzędu, popełnił samobójstwo po otrzymaniu wezwania do urzędu śledczego.

Sprawa ta łączy się ostatnio wykrytym deficytem w żydowskiem towarzystwie ubezpieczeń „Feniks" w Wiedniu, które to deficyty wynoszą 250 000 000 zł.

Towarzystwo „Feniks" starało się ostatnio o uzyskanie koncesji na całą Polskę, jednakże dzięki czujności i przezorności Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w Warszawie licencji tej nie otrzymało.

„Feniks" pracował i pracuje na podstawie traktatu z Saint Germain w Małopolsce i posiada w Polsce siostrzaną instytucję Towarzystwo Ubezpieczeń „Przyszłość" w Warszawie, która ma koncesję na całą Polskę.

Po ogłoszeniu memorandum Niemiec

Francja odrzuci sugestje Berlina

Rozmowy Flandina — Warunek angielski Ribbentrop odrzucił — Dyskusja w angielskiej izbie gmin

Paryż. (Tel. wł.) Na temat położenia, jakie wytworzyło się po ogłoszeniu memorandum niemieckiego, minister Flandin przeprowadził rozmowy z pozostałymi członkami rządu i czterema ambasadorami francuskimi w Berlinie, Londynie, Rzymie i Brukseli. Francja zamierza pozostać wierna doktrynie o niepodzielności pokoju i zbiorowego bezpieczeństwa.

Rzym. (Tel. wł.) Włoskie koła polityczne zaprzeczają pogłoskom, według których ambasador francuski miał wręczyć rządowi włoskiemu ultimatum.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa angielska podkreśla, że podczas rozmowy z min. Edenem Ribbentrop stanowczo odrzucił żądanie Anglji, domagające się od Niemiec przyrzeczenia, że nie przystąpią do fortyfikowania Nadrenji w okresie rokowań.

Paryż. (Tel. wł.) Na posiedzeniu parlament francuskiego odczytano list ministra Edena, dotyczący sprawy zniesienia strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji.

Londyn. (Tel. wł.) Na odbytem w ub. piątek posiedzeniu izby gmin min. Eden złożył krótkie oświadczenie w sprawie posunięć rządu w polityce zagranicznej. Akcja dyplomatyczna Anglji dotyczyła w ciągu ostatnich 48 godzin spraw: odpowiedzi niemieckiej i gwarancyj brytyjskich dla Francji i Belgji. Poglądy brytyjskie znalazły zgodę u rządów francuskiego i belgijskiego. Oświadczenie swoje min. Eden zakończył zapewnieniem, że rząd brytyjski dążyć będzie do osiągnięcia powodzenia rokowań, stwierdzając, że ewentualne plany operacyjne wejdą w życie tylko w razie faktycznego, niesprowokowanego ataku Niemiec na granicy francuskiej lub belgijskiej.

Symbol „przyjaźni" polsko-niemieckiej



Na wysokości około 11 tys. metrów

Warszawa. (Tel. wł.) Okazuje się, że kpt. Burzyński i docent Jodko-Narkiewicz osiągnęli najwyższą wysokość o godz. 12,37, a mianowicie 10853 mtr.

Na wysokości tej pozostawali przez 40 minut. Widoczność obejmowała tylko pół widnokręgu. Na ciemnoszafirowe niebo wypłynął księżyc. Termometr wskazywał minus 58 stopni.

Obaj pracowali bez rękawiczek, nie odczuwając zimna, gdyż działanie słońca w górze jest o wiele intensywniejsze, niż przy ziemi. W ciągu natomiast panowało dotkliwe zimno. Rzęsy i brwi pokryte były szronem.

Kierunek lotu wskazywał, że za dwie lub trzy godziny przekroczą granicę Litwy. Wobec tego pociągnięto za klapę i w przeciągu pół godziny opadli na ziemię. Szczegółowe wyniki badań osiągniętych w stratosferze będą opracowane w ciągu miesiąca. (w)

Emigracja do Palestyny

Warszawa. (Tel. wł.) W marcu b. r. wyemigrowało do Palestyny z Polski 2 120 osób. Do krajów zamorskich wyjechało 1 216 emigrantów. (w)

Opieczętowane drukarnie

Warszawa. (Tel. wł.). Na zarządzenie władz opieczętowano drukarnie żydowskie Wójcikiewicza przy ul. Pawiej, Brzezińskiego przy ul. Pawiej oraz Szwarcberga przy ul. Karmelickiej. (w)

Runęli z rusztowania

Tunis. (PAT). Z powodu zawalenia się rusztowania 6 robotników spadło z wysokości 26 metrów. Czterech poniosło śmierć. Stan pozostałych jest bardzo ciężki.

O kupno pałacu

Lwów. (Tel. wł.). Metropolita Szeptycki rozpoczął rokowania z zarządem dóbr Potockiego z Łańcuta o kupno pałacu przy ul. Kopernika. Rokowania dobiegają końca.

Dalsza likwidacja jaczejek komunistycznych

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu likwidacji jaczejek komunistycznych na terenie Warszawy i okolicy, władze bezpieczeństwa aresztowały 30 osób, u których znaleziono materjały obciążające, bibułę, szereg matryc i ulotek komunistycznych. Przeważnie aresztowano Żydów. (w)

Gdy mahometanie czczą Mahometa...

Jerozolima. (PAT.) W związku ze świętami muzułmańskiemi, ku czci zięcia Mahometa, Ali'ego, założyciela sekty szyickiej, doszło w wioskach południowego Libanu do krwawych zajść. 5 osób jest zabitych i wiele rannych.

Zginął na posterunku

Warszawa. (Tel. wł.) Do stojącego na warcie szwoleżera Henryka Chorążego podszedł jakiś mężczyzna i nieznajomie wystrzelił, raniąc go w piers.

Żołnierz mimo rany nie zeszedł z posterunku aż do czasu zmiany. Przewieziono go do szpitala okręgowego, gdzie mimo natychmiastowej operacji zmarł wskutek upływu krwi. Kto był sprawcą napadu niewiadomo. (w.)

W sprawie położenia Polaków w Niemczech

Polski Związek Zachodni (dawny Z. O. K. Z.), pozostający, jak wiadomo, pod kierownictwem czynników „sanacyjnych", powziął na zjeździe swej rady naczelnej szereg rezolucje, krytycznie wypowiadające się m. i. w sprawie prześladowania ludności polskiej w Niemczech i w sprawie pewnych przejawów działalności niemieckiej w województwach zachodnich.

Rewizje i aresztowania narodowców we Lwowie

Władze śledcze P. P. przeprowadziły ostatnio we Lwowie szereg rewizyj i aresztowań. I tak w nocy z 31 marca na 1 kwietnia b. r. przeprowadzono rewizję w mieszkaniu stud. praw Romana Wójcickiego przy ul. Jagiellońskiej 1. Po rewizji p. Wójcicki został aresztowany. Tejże nocy po przeprowadzonej rewizji aresztowano studenta U. J. K., p. Stanisława Szallera, zamieszkałego w Domu Akademickim przy ul. Łozińskiego 7. Dodać należy, że matka i brat p. Szallera, zamieszkali w Stanisławowie, przebywają od kilku tygodni w więzieniu stanisławowskiem jako podejrzani o udział lub współudział w akcji antyżydowskiej.

Dnia 1 b. m. w godzinach rannych policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu p. Leopolda Teleśnickiego przy pl. Bema 5 z wynikiem negatywnym.

Wśród aresztowanych znajduje się również p. Zdzisław Sikorski, stud. politechniki, zam. przy ul. Wronowskich.

Według uzyskanych informacyj, wymienione rewizje i aresztowania pozostają w związku z akcją antyżydowską.

Wiadomości

W wyniku rozmów w Ankarze podpisano umowę uzgadniającą wymianę towarową między Polską i Turcją.

*

Min. Rzeszy dr. Frank, prezes akademji prawa niemieckiego, przybył do Rzymu, gdzie wygłosi odczyt o ustawodawstwie i stosowaniu sprawiedliwości w ustroju narodowo - socjalistycznym.

*

W nocy z 1 na 2 bm. w zatoce Ryskiej zderzył się statek niemiecki „Guenther Russ" z łotewskim „Aija". Statek niemiecki został uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

*

Baldwin oznajmił, że koronacja króla Edwarda odbędzie się w maju 1937 r. Dokładny termin poda się niebawem do wiadomości publicznej.

*

Rząd brytyjskie poniósł porażkę w izbie lordów, która uchwaliła większością 33 przeciw 9 nowy artykuł do projektu ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia robotników rolnych w redakcji, którą rząd zwalczał. Porażka ta niema żadnego większego znaczenia politycznego.

*

W Anglji w miejscowości Colserworth pod Crantham (hr. Sussex) spadł samolot wojskowy. Pilot i uczeń szkoły lotniczej zginęli.

*

Słynna lotniczka Mollison wystartowała dziś o godz. 5.30 rano z lotniska Gravesend, celem pobicia rekordu na dystansie Londyn — Kapsztat.

*

Termin stracenia Hauptmanna wyznaczony na piątek, godz. 20 prawdopodobnie ulegnie dalszej zwłoce.



Min. Eden i min. Thomas opuszczają posiedzenie rady gabinetowej, na którem rozważano memorandum niemieckie, wręczone rządowi brytyjskiemu przez ambasadora Ribbentropa.

Plotki stołeczne

Na niwie politycznej błogie zacisze. Gdzieś już zapomniano o obradach sesji parlamentarnej i o lamentach niektórych członków obecnych ciał ustawodawczych, którzy utyskiwali na przeciążenie pracą. To oni dowodzili konieczności przerwy wobec „intensywności" swego wysiłku.

Zapomniano już o dytyrambach, wygłoszonych z trybuny marszałkowskiej, zapomniano, że w zupełnej z niemi sprzeczności stały głosy samych posłów, żeby tylko wspomnieć p. Prystorową, która mówiła o sejmowych funkcjonarjuszach rządowych do wstawienia i przegłosowania tego, co do uchwalenia im podano. Zapomniano, że kilkakrotne wnioski o zarządzenie imiennego głosowania, aby skrystalizować jasno odpowiedzialność poszczególnych ludzi, upadały.

Wniosek o imienne głosowanie musi być uchwalony zwyczajną większością. A są przecie sytuacje, w których lepiej nie być notowanym. Np. głosowanie w sprawie uboju lub pełnomocnictw. Wtedy to przeszło 50 członków Sejmu uchyliło się od udziału w głosowaniu, chociaż byli w kuluarach. Naturalnie, że wnioski o imienne głosowanie były uważane wręcz za prowokacyjne — i nie zyskały poparcia. W komisji przy głosowaniu nad pełnomocnictwami kilkunastu członków komisji wogóle nie głosowało: ani za, ani przeciw, ani też nie zaliczyli się do wstrzymujących. A siedzieli na sali!

To się nazywa odwaga obywatelska i odwaga przekonań!

*

Albo taki szczególik, dowodzący o niezależności:

Politycy „pułkownikowskiego" autoramentu twierdzą, że na liście członków Sejmu jest 114 panów, którzy są w rozmaity sosób uzależnieni od rządu. Bądź jako urzędnicy, bądź jako członkowie samorządu, bądź jako prezydenci miast itd.

Wprawdzie zawsze się mówiło, że w obecnym Sejmie członek jego jest odpowiedzialny tylko wobec własnego sumienia, ale gdy doszło do głosowania nad sprawami, w których rząd zajmował jakieś określone stanowisko, zawsze tak bywało, że za rządem oddawali głosy wszyscy — prezydenci miast, pracownicy samorządowi, działacze sejmikowi, urzędnicy itd...

*

To wszystko już przechodzi w przeszłość. Nikt za tem nie tęskni, nikt o tem nie wspomina. Zabiegi rozmaitych czynników, żeby wskrzesić dawne B. B. w jakiejś nowej postaci, okazały się zawodne. Ze strony centrum „sanacyjnego" padł cios, utrudniający orjentację, gdyż w przeddzień decydujących postanowień kto inny, mianowicie żywioły radykalne, postanowiły stworzyć własną organizację, której trzon będą stanowili t. zw. „młodopolacy", oraz „naprawiacze". Program społeczny i usposobienie ich jest radykalne.

Jest to zezowanie na lewo.

I w tem świetle nabiera pewnego wyrazu pierwsza od r. 1928 konferencja premjera z członkami władz socjalistycznych związków klasowych w sprawie tak drażliwej, jak echo wydarzeń krakowskich. Nie pierwsze to zetknięcie P. P. S. z członkami obecnego rządu: wszak przed paru miesiącami odbyły się narady tejże samej centrali klasówek z min. Jaszczołtem.

*

Zapowiedziany na dzisiaj strajk protestacyjny z powodu Krakowa nie powiódł się. Tramwaje i autobusy kursowały. W śródmieściu nie było żadnych znamion, któreby mogły wskazywać jakąkolwiek różnicę pomiędzy dniem „strajkowym" a normalnym. Ale pewne napięcie było. Spokoju nie zakłócono.

Zabiegi czynników komunistycznych, żeby sytuację wyzyskać dla swoich celów, nie powiodły się zgoła.

WARSZAWIANIN.

Strajki w żydowskich fabrykach

Wybuchają w dalszym ciągu na tle niehonorowania umowy zbiorowej przez fabrykantów Żydów

Pabjanice, 3. 4. Żydowscy fabrykanci, mimo, iż podpisali deklarację, zobowiązującą ich do honorowania umowy zbiorowej i wypłacania robotnikom zarobków według taryfy przewidzianej w umowie zbiorowej, w dalszym ciągu usiłują płacić robotnikom stawki w wysokości płac przedstrajkowych. Na tem tle dochodzi do częstych zatargów między robotnikami, a fabrykantami Żydami, zwłaszcza w tkalniach mniejszych, zwanych „budami".

I tak w dniu 2 bm. w godzinach rannych wybuchł strajk w żydowskiej drukarni materjałów Halperta i Ska. przy ul. Sejmowej 8. Pracę porzuciło 16 robotników.

Tegoż dnia pracę przerwali robotnicy żydowskiej tkalni T. Monica i H. Korna przy ul. Konstantynowskiej 59. Robotnicy ci — w liczbie 40 — okupują fabrykę. Sprawą zajęły się władze.

Jak Bykowski zgładził swoje ofiary

Pod pozorem interwencji w sprawie nieporozumień zwabił do mieszkania Kosmowską, którą zastrzelił, potem zastrzelił służącą i wreszcie usiłował zabić brata Kosmowskiej



Stefan Bykowski



Śp. H. Kosmowska

Pakość, 3. 4. — Zabójca śp. Heleny Kosmowskiej i służącej Zalicy popełnił morderstwo w ten sposób, że wezwał Kosmowską do mieszkania pod pozorem prośby o interwencję w sprawie nieporozumień między Bykowskim a jego żoną. Gdy kosmowska w weszła do mieszkania, Bykowski zastrzelił ją, a następnie odebrał życie służącej Zalicy, poczem postrzelił się sam, usiłując także w międzyczasie pozbawić życia brata śp. Kosmowskiej, Mieczysława.

Bykowski już od trzech lat zdradzał objawy rozstroju nerwowego i cierpiał na manję prześladowczą. W związku z tem od września ub. r. zawieszony został we funkcjach nauczyciela, co jeszcze bardziej podkopało jego stan psychiczny.

Protest przeciwko gospodarce Starzyńskiego

B. wiceminister Jaroszewicz zrezygnował z uczestnictwa w „bajracie" warszawskim

Warszawa, 3. 4. — W kołach politycznych i samorządowych sensacją są motywy, które skłoniły b. wiceministra Spraw Wewnętrznych, p. Maurycego Jaroszyńskiego, do rezygnacji z mandatu członka tymczasowej rady miejskiej w Warszawie.

Motywy te przedstawione w liście do ministra spraw wewnętrznych podnoszą, że jakkolwiek w obowiązującym stolicę tymczasowym ustroju opinjodawcza rada miejska nie jest formalnie odpowiedzialna za gospodarkę miasta, to jednak zarówno rada jak i poszczególni jej członkowie obciążeni są poważną odpowiedzialnością moralną, wobec obywateli Warszawy.

B. wiceminister Jaroszyński wyraża przekonanie, że polityka obecnego zarządu miejskiego, której syntetycznym obrazem jest preliminarz budżetowy **na rok 1936-37**, nie odpowiada tym zasadniczym założeniom i kierunkowi, które muszą być uważane za jedynie wskazane z punktu widzenia interesów miasta i szerokich rzesz jego mieszkańców. Oceniając ujemnie całość gospodarki miasta b. minister Jaroszyński rezygnuje z mandatu członka tymczasowej rady.

Nowy wojewoda nowogródzki

Warszawa. (PAT.) Jak się dowiadujemy, p. Bazyli Rogowski, starosta powiatu częstochowskiego, mianowany został wicewojewodą nowogródzkim.

Stan bezrobocia w Polsce

Warszawa. (PAT.) Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju, według danych biur pośrednictwa pracy, wynosiła w dn. 1 kwietnia r. b. 479.049 osób. Stanowi to spadek bezrobocia w ciągu ostatnich 15 dni o 10.042 osoby.

Aresztowania narodowców

Konin, 3. 4. Na odbywającym się w Rychwale jarmarku policja aresztowała kilkunastu narodowców. Nazwiska dotąd nie zdołaliśmy ustalić.

Zajścia antyżydowskie w Radzionkowie

Chorzów, 3. 4. Do zajść antyżydowskich doszło onegdaj w miejscowości Radzionków, pow. Tarnowskie Góry. Zgromadzona na targu ludność chrześcijańska powywracała wszystkie stragany żydowskie. Policja aresztowała kilka osób, które, po spisaniu protokółu, zwolniono.

Co się działo w Krynicy?

„Według oficjalnych pogłosek — pisze żargonowy „Hajnt" — w nocy z poniedziałku na wtorek niewykryci sprawcy wybili szyby w mieszkaniach żydowskich na ul. Kraszewskiego, w uzdrowisku Krynica, oraz w kilku domach Żydów, którzy mieszkają we wsi Krynica. Szkody wyrządzone wynoszą 50 zł. Policja interwenjowała i zatrzymała około 10 osób, które zostały przekazane do dyspozycji prokuratora."

Dymisja ks. Żongołłowicza

Kraków. (Tel. wł.) „Głos Narodu" donosi w związku z podaniem się do dymisji ze stanowiska podsekretarza stanu w min. wyznań rel. i ośw. publ. ks. Żongołłowicza, że sprawa ta nie została załatwiona, a łączono ją z jedną ze spraw, znajdujących się na porządku dziennym parlamentu, mianowicie ze sprawą uboju rytualnego.

„Obecnie wobec zamknięcia sesji parlamentarnej dymisja ks. Żongołłowicza ma być przyjęta. Stanowisko, zajmowane przezeń, nie będzie obsadzone i w ministerstwie pozostanie tylko jeden wiceminister, płk. Błeszyński."

Sezonowcy na widowni

Z roku na rok jest ich więcej — Łaska czy obowiązek? — Niema pieniędzy!

Łódź, 2 kwietnia

Jeszcze w styczniu, a raczej na początku zimy, gdy wreszcie zakończono roboty sezonowe, pisaliśmy o konieczności takiego rozplanowania prac, by na wiosnę można było w normalnym czasie rozpocząć sezon. Czasu było dosyć.

Jednak tak się już utarło, że **„sezon" sezonowców rok w rok wypada nie w sezonie** — robota na dobre zaczyna się dopiero w maju, a kwiecień jest głodny. Potem oczywiście pod presją ludzi, którzy nie zdołali wyrobić sobie prawa do zapomogi, przedłuża się pracę aż do „twardej" zimy, czyli, mówiąc zrozumiałym językiem, do zimy. Czy lżej jest pracować w kwietniu, czy w grudniu, gdy beton zamarza, a bruk trzeba rozgrzewać koksem? **Kiedy to taniej kosztuje i jaka robota jest trwalsza?**

Ale wszystkie te racje nie trafiają do przekonania „czynnikom miarodajnym" — dla panów od zielonych biurek kalendarzowe pory roku nie są dostatecznie miarodajne, to przecie nie okólnik!.. Nie można twierdzić, jakoby jeszcze nie rozpoczęły się prace sezonowe: przecie pracuje aż 150 osób (na ogólną liczbę ponad 4.000 tych, co w ubiegłym roku pracowali). Oczywiście takich, coby chcieli pracować, jest znacznie więcej. **Liczba sezonowców rośnie z roku na rok — publiczne roboty sezonowe są bowiem ostatnią deską ratunku dla ludzi pozbawionych pracy w swym właściwym zawodzie.** To też dziś określić liczby kandydatów na sezonowców niepodobna, trzebaby bowiem zaliczyć do nich wszystkich tych, co nie mają co jeść, a żebrać, kraść, czy umierać z głodu nie chcą...

Jednak zatrudnienie wszystkich bezrobotnych na robotach publicznych jest niewykonalnym ideałem. Czy jest jednak nadzieja na zatrudnienie przynajmniej wszystkich zeszłorocznych sezonowców? Czynniki twierdzą, że nie — brak funduszów. Rzecz jasna, że takie postawienie sprawy nie załatwia tej przykrej kwestji — **wówczas tylko wolno odmówić, gdy się robi łaskę.** Dziś w Polsce zapewnienie ludziom minimalnego zarobku na robotach publicznych **nie jest dobrowolną łaską ze strony „czynników", lecz obowiązkiem.**

Aparat państwowy z całą bezwzględnością ściąga należności od obywatela, bo tak wynika z obowiązków obywatela względem państwa. Jednak i reprezentanci państwa winni poczuwać się w jego imieniu do obowiązku w stosunku do obywateli. Na pytanie reprezentacji sezonowców p. prezydent Głazek oświadczył, że niema mowy o zatrudnieniu w bieżącym roku tej samej liczby osób, co w ubiegłym, gdyż miasto posiada na roboty sezonowe

tylko około 3 miljonów, podczas gdy w ubiegłym wydano na ten cel około 8 miljonów... Kwestja została postawiona jasno — **jest tyle tylko i za tę sumę zatrudnimy tylko pewną liczbę ludzi!**

Takie stanowisko jest zupełnie zrozumiałe... lecz w państwie nawskroś liberalistycznem. Tam biurokracja (państwowa czy samorządowa — dziś praktycznie znaczy to jedno) istotnie ma jeden tylko obowiązek, a mianowicie musi zapewnić obywatelom warunki spokojnej pracy, lecz nie ma obowiązku zapewniać pracy samej. Tu każdy zdany jest na własne siły i sam sobie winien radzić, gdy nie umie — tem gorzej dla niego **Jednak Polska jest państwem etatystycznem i biurokratycznem — tu biurokracja nietylko zapewnia bezpieczeństwo publiczne i utrzymuje szkolnictwo powszechne.** Tu reprezentanci rządu i jego wykonawcy również **gospodarują, zasiadają w niezliczonych izbach i kartelach, przedsiębiorstwach państwowych i półpaństwowych, opanowali całkowicie samorząd terytorjalny i gospodarczy...** A przedewszystkiem oświadczają wyraźnie, że rządzą, chcą rządzić i będą rządzić!

Z tego należy wyciągnąć konsekwencje: kto chce rządzić i gospodarować, kto tych funkcyj nie chce ustąpić innym, nie ma prawa tłumaczyć się trudnościami. **Musi gospodarować tak, aby zapewnić nie luksus obywatelom — o tem w dzisiejszych czasach mówić trudno — ale minimum środków utrzymania wzamian za pracę!**

Rządzenie ma nietylko swe miłe strony — salonki, reprezentację, tytuły, godności i... uposażenia wraz z remuneracjami. **Rządzenie ma nietylko przywileje, lecz i obowiązki. Kto chce rządzić, musi zgodzić się na obie te rzeczy!** Musi sprostać swym, **dobrowalnie** podjętym, zadaniom... Inaczej życie byłoby zbyt przyjemne, dla niektórych oczywiście, a dla reszty liczebnie przygniatającej ogromnie ciężkie...

Rzecz jasna, że sytuacja prezydenta Głazka nie jest łatwa — jeżeli chce sprostać swym zadaniom, musi zdobyć się na kolosalny wysiłek... należy jednak pamiętać, że **podjął się spełnienia tych właśnie obowiązków.** I ci, co go do Łodzi delegowali, też podjęli się spełnienia obowiązków.

Sezonowcy czekają na pracę, bo już nadszedł kwiecień.

*

Należy jeszcze i to wziąć pod uwagę, że **nadchodzący strajk budowlany pozbawi wielu niewykwalifikowanych sezonowców, zatrudnionych w roku ubiegłym przy budowach, pracy.** Nie oni strajkują i nie oni walczą o swe prawa, nie mogą zatem ponosić konsekwencyj — **czynniki rządowe, jako organ nadrzędny winny zapewnić im w tym okresie normalną pracę, do której oni mają prawo.** Jeżeli zaś wogóle mamy mówić o konsekwencjach strajku, to przecie i wykwalifikowani nie mogą ponosić odpowiedzialności za to, że im wymówiono dotychczasową umowę... **ha.**

70 miljonów na inwestycje

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 kwietnia r. b. wypuszczona została I serja 4 proc. państwowej renty złotej na kwotę 70 milj. zł w złocie w obligacjach na okaziciela po 10 tys. zł w złocie każda.

Jak wiadomo, suma 70 milj. zł będzie przeznaczona na inwestycje publiczne.

Renta zostanie spłacona do dn. 1 kwietnia 1981 r. przez dwukrotne w każdym roku umarzanie wylosowywanych obligacyj. Losowanie odbywać się będzie 1 kwietnia i 1 października każdego roku; pierwsze losowanie odbędzie się 1 października b. r.

Zauważyć należy, że obligacje renty złotej nie będą lokowane na wolnym rynku i zostaną nabyte przez instytucje ubezpieczeniowe.

Nie pozwolili Żydowi wywieźć drzewa

Sąd skazał za to oskarżonych na kilka miesięcy więzienia

Radom, 3. 4. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Radomiu zasiedli członkowie Stron. Narodowego: Jan Mika, Franciszek Olszewski, Stanisław Kwiecień, Adam Boczek, Jan Broda, Adam Puk ze Zawad Nowych, oraz Stanisław Gronczewski z Franciszków i Filip Kaczor z Jeziornej. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, że w dniach 17 i 18 lutego b. r. wywołali zbiegowisko i brali czynny udział w niedopuszczaniu do wywózki drzewa, nabytego przez Żyda Moszka Hocha.

Po wygłoszeniu mów prokuratora i obrońców, sąd skazał Jana Mikę, Olszewskiego, Kwietnia, Pukę i Gronczewskiego po 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu i 20 zł kosztów sądowych, Adama Boczka i Jana Brodę po 8 miesięcy więzienia i 40 zł kosztów. Filipa Kaczora z braku dowodów sąd uniewinnił.

Przewodniczył rozprawie sędzia Maleszewski, oskarżał podprokurator Barkowski, bronili adwokaci Gajewicz, Bohdan i Niedźwiedzki Witold.

Akcja socjal-komuny spaliła na panewce

Jeszcze echa strajku protestacyjnego

Zawiercie, 3. 4. W związku z niedawnemi zajściami, wywołanemi przez anarchistyczne elementy w Krakowie, socjaliści na terenie pow. zawierckiego — jak i ich towarzysze w innych dzielnicach Polski — usiłowali tutaj w ub. czwartek wywołać w przemyśle ogólny strajk protestacyjny robotników. Mimo usilnych zabiegów agitatorów-satelitów „ideologji" marksistowskiej, strajk spalił się poprostu na panewce, bowiem większość fabryk i zakładów była czynnych bez przerwy. Jednogodzinny strajk protestacyjny trwał tylko w dniu 26 bm. w Górnośląskiem Towarzystwie Ceramicznem i Polskich Zakładach Ceramicznych w Łazach oraz w fabryce „Poręba" w Porębie. W samym natomiast Zawierciu „strajkowała" tylko fabryka szkła. Przebieg strajków był spokojny.

Sosnowiec, 3. 4. Dnia 2. 4. na kopalni „Kazimierz" i „Juljusz" wybuchł strajk. Strajkowało 980 robotników, zaś przy pracy było 253. Nie udał się więc strajk, robotnicy uświadomieni mają już dość tych imprez komunistyczno-socjalistycznych. Wyłamanie się z pod strajku świadczy, że wpływy radykalne zmalały, bowiem jeszcze niedawno komuno-socjaliści urządzili strajk okupacyjny, połączony z głodówką, przeciwko obniżce płac, jednak to nic nie pomogło i przywódcy socjalistyczni musieli się zgodzić na nowe warunki, podyktowane przez pp. Natansonów, rodem z Nalewek, na gorsze warunki. Dotychczas nie doszło do strajku na kop. „Saturn", „Mars" i „Jowisz" oraz na kop. „Helenie", własność Żyda Rechnica.

Chleb dla Polaków

Potrzebny jest mistrz kamasznik w miejscowości **Zwoleń** (b. Kongresówka): Miasto liczy 10 tys. mieszkańców i otoczone jest zamożnemi wioskami. Z usług kamasznika mogłoby korzystać około 200 szewców chrześcijan (z miasta i okolicy). Mieszkanie (pokój z kuchnią) wolne, w dobrym punkcie. Wszelkich informacyj udzieli: Jan Marszałek, Zwoleń koł Radomia. Sprawa bardzo pilna.

*

W następujących miejscowościach brak jest czapników Polaków: Płońsk, Włocławek, Garwolin, Biała Podlaska, Skierniewice, Mława, Puławy, Serock, Ostrołęka, Kadzidło (pow. ostrołęcki), Gostynin, Wyszogród, Góra Kalwarja, Bodzanów (w Płockiem), Dąbrowa Górnicza, Prasnysz, Krasnystaw, Czeladź pod Będzinem, Będzin, Nieszawa, Sanniki (pod Łowiczem), Piaseczno, Błonie, Głowno, Kutno, Kowal (pod Włocławkiem), Grójec, Chełm, Końskawola pod Puławami.

Warto poza niemi zwrócić uwagę na Radom: W mieście tem tylko czapki szkolne szyte są przez polskie ręce (ochronka Tow. Dobroczynności). Radom liczy przeszło 80.000 mieszkańców. Mogłoby zatem znaleźć zajęcie kilkunastu czapników.

Wspomniane wyżej miejscowści położone są przeważnie w zachodniej i środkowej części b. Kongresówki.

*

Ostatnio otworzono kilka **kursów czapnictwa** dla dziewcząt i to w: Białymstoku, Sosnowcu, Suchodniowie, Grodnie, Brześciu n. Bogiem, Lekowie (pow. ciechanowski), Zamościu, Sarnach, Stanisławowie. Kursów czapnictwa dla chłopców niema dotychczas w całem państwie polskiem.

*

Nauka czapnictwa długo nie trwa i jest stosunkowo łatwa. Prowadzenie tego fachu nie wymaga również wielkich kosztów przy urządzeniu pracowni. Według zdania jednych trzeba mieć na prowadzenie czapnictwa kapitału zakładowego w wysokości 1 tys. złotych; inni, że kto ma własne mieszkanie i maszynę, może rozpocząć interes ze stu złotemi. Nowa maszyna kosztuje około czterystu zł, używana przy okazyjnem kupnie od stu do trzystu złotych.

*

W miejscowości **Aleksandrów** pod Łodzią znalazłby zatrudnienie drukarz Polak. Brak jest także polskiego składu farb i pokostów, sklepu z żelazem i okuciami; niema Polaka zegarmistrza, czapnika, szklarza. Mógłby się również utrzymać drugi skład drzewa budulcowego. Bardzo potrzebna jatka z mięsem wołowem, prowadzona przez Polaka.

*

W mieście **Konin,** wojew. łódzkie, niema polskiego sklepu z żelazem i okuciami. Poparcie społeczeństwa zapewnione.

Pisma polskie prosimy o przedruk.

Dla Żydów w Polsce

Żargonowy „Hajnt" zamieszcza następującą wiadomość żydowskiej Agencji Telegr. z Tel-Awiw (Palestyna):

„W tych dniach odbyło się wielkie zgromadzenie towarzystwa „Eulej Poloniah" (Emigracji Polskiej), na którem były rozważane drogi i środki, jakiemi możnaby przyjść z pomocą polskiemu Żydostwu. W obradach wzięli udział Izaak Grünbaum i dr. F. Roterstreich. Na zakończenie postanowiono ogłosić zbiórkę 100 tysięcy funtów szterlingów pomiędzy emigracją żydowską dla Żydów w Polsce. Pierwszą ofiarę 1.000 funtów zadeklarował Abe Jedlin." (mz)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 3 kwietnia 1936 r.

Belgja 89,85; Holandja 360,80; Londyn 26,34; Nowy Jork (kabel) 5,31¾ Oslo 132,30; Paryż 35,01; Praga 21,96; Sztokholm 135,80; Szwajcarja 173,15.

Usposobienie niejednolite utrzymane mocne.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 3 kwietnia 1936 r.

Obrót żyto 30 tonn po 14,60.

Ceny orjentacyjne: żyto 14,25—14,50; pszenica 19,50—19,75; jęczmień jednolity 15,25—15,50, usp. stałe; jęczmień browarny 15,50—16,00; jęczmień zbierany 14,75—15,0 ; owies 14,75—15,00. Usposobienie spokojne.

Otręby żytnie 11,50—12; otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,75—12,25; otręby jęczmienne 10,75—11,50. Usposobienie stałe.

Poznań

Poznań, 3. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:	
Żyto 15 tonn par Poznań	14,10
Ceny orjentacyjne:	
Żyto (Usposobienie stałe)	14,25— 14,50
Pszenica (Usposobienie stałe)	19.90— 20,15
Jęczmień browarowy	15,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 700—725 g/l.	15.00— 15,25
Jęczmień 670—680 g/l.	14,75— 15,00
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	14,75— 15,00
Owies standartowy	14,25— 14,50
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,00— 21,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,50— 20,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19.50— 20,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,50— 17,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,00— 16,00
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	32,25— 34,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	31,50— 32.00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	30,50— 31,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	30,00— 30.50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	29,00— 29,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	28,25— 28,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27,75— 28,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	25,25— 25,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23,25— 23,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	21,75— 22,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	19,75— 20.25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	17,75— 18,25
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	11,75— 12,25
Otręby pszenne grube stand.	12.00— 12.50
Otręby pszenne średnie stand.	11,00— 11,75
Otręby jęczmienne	10,75— 12.00
Rzepak zimowy	39.00— 40.00
Siemię lniane	42,00— 44,00
Gorczyca	32,00— 34.00
Wyka latowa	25,50— 27.50
Peluszka	26,00— 28.00
Groch Viktorja	21.00— 25,00
Groch Folgera	21,00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11.00
Łubin żółty	13.00— 13,50
Seradela	24 50— 26.50
Mak niebieski	59.00— 61.00
Koniczyna czerwona surowa.	120.00—130.00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	135.00—145.00
Koniczyna biała	75.00—100.00
Koniczyna szwedzka	165,00—190,00
Koniczyna żółta odłuszczona.	65,00— 75,00
Przelot	75,00— 90.00
Ziemniaki jadalne	4.25— 4,75
Makuch lniany w taflach.	18.25— 18,50
Makuch rzepakowy w taflach	15.00— 15.25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17.00— 17,50
Śrut Soja	21.00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2.20— 2.45
„ pszenna prasowana	2,70— 2.95
„ żytnia luzem	2.50— 2,75
„ żytnia prasowana	3.25— 3,50
„ owsiana luzem	2,75— 3.00
„ owsiana prasowana	3.25— 3.50
„ jęczmienna luzem	2.20— 2.45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2.95
Siano zwykłe luzem	5.75— 6,25
„ zwykłe prasowane	6.25— 6,75
„ nadnoteckie luzem	6,50— 7.00
„ nadnoteckie prasowane	7,50— 8.00

Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 2195.8 tonn, w tem żyta 537 tonn, pszenicy 330 tonn, jęczmienia 145 tonn, owsa 70 tonn.

Uwaga! Owies, nadający się do siewu, ponad notowanie.

Warszawa

z dnia 3 kwietnia 1936 r.

Pszenica jednolita 21,50—22; pszenica zbierana 21—21,50; żyto jednolite 13,50—14; żyto zbierane 13,25—23,50; owies jednolity 15—15,25; owies eksportowy 15,25—15,50; owies zbierany 14,50—14,75; jęczmień browarny 15,50—15,75; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień zbierany 15—15,25; jęczmień zimowy 14,75—15; łubin niebieski 9—9,50; łubin żółty 11,75—12,25; siemię lniane 36—37; ziemniaki 4—5.

Otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,50—12; otręby żytnie 10,75—11,25; kuchy lniane 17,50—18; kuchy rzepakowe 15—15,50; śrut Soja 22,50—23,50.

Ogólny obrót tonn 2125; w tem żyta tonn 425; usposobienie stałe.

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

Urząd długów państwa komunikuje, że w dniu 2 kwietnia 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone nr. nr.: 2137, 10317, 10917, 17072, 25887, 26121 i 35591.



Znany działacz narodowy dr. Bojakowski z Uniejowa, cieszy się szczególniejszemi „względami“ i „sympatją“ obozu przeciwnego. Świadczy o tem choćby powyższe zdjęcie, przedstawiające okno mieszkania dr. B., z... wybitą szybą.

Przebłyski

Przygrzało...

— Popatrz pan, panie Konewka, niby jeszcze i zimno, a poniekąd już wiosna swoje robi...

— Eeh, tam! Ludzie jak zdechłe muchy, pogoda ni to, ni owo...

— A cięgotki swojem porządeczkiem — pewno na zielone trawkie niebardzo tam jeszcze chodzić można i pod gołem niebem figle - migle uskuteczniać, takżesamo, ale co do romansowności, to już odpowiedzialny nastrój jest!

— Widze, że kochany pan Karwowski, poczuwa się do woli względem tego, co to czemu nie.

— Ja?! Panie kochany?! W mojem wieku to już każda pora roku jednaka — maj czy zima. Ale co do innych, nie powiem. Weź pan tylko do ręki nasz „Kurjer Łódzki“:

„Poznam inteligentną panią, najchętniej blondynkę. Cel towarzyski. Oferty do admin. pod „Zgoda“.“

Jak pan myślisz, co za zabawe towarzyskie pasażer ma życzenie odstawiać? O wojnie abisyńskiej z kobito rozmawiać zamierza się, czy jak? A może w szachy będo grali?

— Pan kochany to już z przyrodzenia taki podejrzliwy...

— Znakiem tego myślisz pan, że taki starszy miglanc na to facetkie bajeruje, żeby z niom w taci - łapci zabawiać się? Karjokie będą ze sobo po ciemku tańczyli — ot co jest! Ale to jeszcze betka! Bywają i lepsze kawałki:

„35-cio letnia przystojna, interesująca inteligentna pani, znudzona bezczynnością i szarzyzną życia szuka wrażeń nawet ryzykownych, byleby naprawdę ciekawych. Oferty „Granica“.“

— Tu już wyraźna granda!

— A widzisz pan! Rozumiem — każda jedna osoba w stosownym wieku dba, żeby było z kiem na ksiuty do Tuszyna pojechać. I jeździ taka, aż facet w piersze krzyżowe na jesieni da kopniaka, albo i oko podfanarzy... Ale żeby taka podżyła i w miłosnym fachu bezrobotna osobistość po gazetach sztrabancla szukała?...

— A cóż pan chcesz, na birże ma iść, czy jak? Skoro jeżeli w gazecie lekramacje składa, takiem prawem prukwa musi być, co między znajomemy frajera znaleźć nie może...

— Faktycznie. Musi być nie twarz, a potwarz, choć i pisze, że przystojna. I czego taka szuka?! Rezykownych wrażeń zachciało się — przyjdzie chtóren, popatrzy, w szczękie zaiwani, ot i będzie miała takiem sposobem rezykowne wrażenie i ciężkie uszkodzenie ciała...

— A możeby tak napisać, zawsze ciekawie popatrzyć na romansowe kikimore?

— Na śmiech tylko narazisz się pan, panie szanowny — łamignat cyrkowy z pana, czy jak? A wiadomo czego taka chce — czytaj pan: pomienione wrażenie ciekawe być musi. A co z pana kochanego za ciekawość — nie te już lata...

— Co tam lata! Zwyczajnie przyjść, familje po kątach porozstawiać, w kostkie kopnąć, powiedzieć jeszcze coś mocnego do słuchu, fu! w ślip i serwusik — moje uszanowanie?...

Poniekąd wrażenie dałbyś pan jej niecodzienne, choć... kto tam wi, taka to już nie jedno widziała. Ale napisano wyraźnie, że oferta pod „granice“ — na grande w taki sposób nie możno. Wycisk od pierwszego razu dawać nie wypada. Komilfotu pan nie znasz — tu trzeba delikatnie. Przyjdziesz pan, popatrzysz: „Rzeczywiście osoba poniekąd owszem, ale tego ten, kota we worku nie kupuję — nóżki na stół“ I dopieroż jak obejrzysz pan osobistość do glancu, można powiedzieć: „Przepraszam, nie lefrektuje — kolor oczu nie podoba się!...“ Takim kształtem i wychowanie towarzyskie pan okażesz i kobieta żalu mieć prawa nie posiada, bo towar niedotknięty nie liczy się za sprzedany...

m-t

Militarne przygotowania Niemiec na wschodzie

Zbudowano cały szereg lotnisk o charakterze strategicznym, wznosi się umocnienia fortyfikacyjne i buduje ogromny dworzec we Wrocławiu

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Press“ donosi, że czeskosłowackie koła polityczne i wojskowe śledzą bardzo pilnie militarne przygotowania Niemiec na wschodnich połaciach kraju.

W prowincjach wschodnich Niemcy zbudowały szereg lotnisk o charakterze strategicznym, a garnizony wojskowe na Śląsku Dolnym zostały zwiększone. Po stronie granicy niemiecko-czechosłowackiej są wznoszone umocnienia fortyfikacyjne. Liczba artylerji, stacjonowanej w garnizonach wschodnich, jest systematycznie zwiększana. Szczególna uwaga niemieckich władz wojskowych została skierowana na Wrocław, który ma otrzymać pierwszorzędną rolę, jako pierwsza baza na wschodzie.

Władze niemieckie przystąpiły do budowy ogromnego dworca kolejowego we Wrocławiu Dworzec ten będzie wyposażony w najnowsze urządzenia techniczne dla wyładunku ciężkich dział i sprzętu wojskowego i ma posiadać pierwszorzędne strategiczne znaczenie. Jego zdolność przetokowa obliczona jest na wielką ilość pociągów wojskowych. Okoliczne pograniczne ma otrzymać nową sieć lotnisk wojskowych, a pozatem poczyniono przygotowania do budowych nowych dróg strategicznych.

Wszystkie te przygotowania o charakterze strategiczno-wojskowym uważane są w kołach politycznych czechosłowackich, jako zwrócone przeciwko Czechosłowacji. Z naciskiem też podkreślają koła czechosłowackie, że ostatnia nota niemiecka przeprowadza zupełnie wyraźne odgraniczenie pomiędzy gwarancją bezpieczeństwa na zachodzie i wschodzie. Czechosłowacja oceniła krytycznie ostatnie pociągnięcia polityczne Niemiec i sceptycznie odnosiła się zawsze do zamierzeń niemieckich. Jednocześnie koła rządowe w Pradze nie są zaskoczone odmienną taktyką oficjalnych kół niemieckich w stosunku do wschodnich granic Rzeszy. Taktyka rządu niemieckiego musi stanowić niemiłą niespodziankę dla tych kół na wschodzie Europy, które dotąd dały się wciągnąć w metody polityki niemieckiej, lub oczekiwały od niej polityki prawdziwego porozumienia. (w)



Posiedzenie austrjackiego Bundestagu, na którem kanclerz Schuschnigg uzasadnił wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej w Austrji.

Na froncie walk w Abisynji

Po klęskach — niepokój!

Negus chce wydać wojskom włoskim jeszcze jedną bitwę i jest rozgoryczony na Ligę, że nie stosuje sankcyj

Paryż. (Tel. wł.) W bitwie z 31 marca zabici zostali liczni wybitni dowódcy abisyńscy. Obecnie negus podobno usiłuje sprowadzić swe wojska w pobliżu miejscowości Mariam Asziangi. Ma on zamiar wydać jeszcze jedną ostateczną bitwę.

Pod jeziorem Asziangi doszło do nowej bitwy. Straty abisyńskie są ciężkie.

Urzędowy komunikat o położeniu na frontach Abisynji dnia 2 bm. donosi, że wojska włoskie posuwają się powoli naprzód. Pomiędzy Amba-Aladżi zaczęły już padać deszcze.

Do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów wpłynęła nota abisyńska, stwierdzająca z goryczą, że Liga Narodów nie przeprowadza wszystkich właściwych sankcyj. Negus zwraca się do Ligi o udzielenie pomocy finansowej i o natychmiastowe kroki wobec rządu włoskiego.

Rzym. (PAT.) Włoski komunikat wojenny nr. 174 marszałek Badoglio telegrafuje:

W obszarze jeziora Asziangi nieprzyjaciel wycofuje się w kierunku południowym, ścigany przez nasze wojska i bombardowany przez lotnictwo. III brygada erytrejska pod dowództwem gen. Cubeddu połączyła się z kolumną, dowodzoną przez sekr. gener. partji faszystowskiej Starace i znajduje się w obszarze Gondaru, gdzie przeprowadza reorganizację. Na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

Gwałtowny huragan w Ameryce

Nowy Jork. (Tel. wł.) Nad stanami Georgja Alabama i południową Karoliną przeszedł huragan, połączony z katastrofalną ulewą. Zgórą 30 osób poniosło śmierć. Pozatem jest wielu rannych. Straty materjalne ocenia się na miljon dolarów.

Aresztowania Żydów - komunistów

Sosnowiec, 3. 4. Dnia 31 ub. m. policja w Wolbromiu pow. olkuskiego przeprowadziła rewizję w lokalu żydowskiego towarzystwa „Kultura“ w Wolbromiu. W wyniku rewizji znaleziono masę materjału kompromitującego. Lokal opieczętowano. Jednocześnie dokonano masowych aresztowań wśród Żydów-komunistów.

Samochód wpadł do rzeki

Paryż. (Tel. wł.) Samochód prywatny, chcąc wyminąć na szosie koło Epernay grupę dzieci, stoczył się do Marny, która w tem miejscu ma 4 metry głębokości.

Kierowca samochodu, jego żona oraz czteroletnia córka utonęli. Dwie osoby zdołały się wyratować.

Wielka kradzież futer

Kraków (Tel. wł.) W nocy z wtorku na środę, przy ul. Dietlowskiej dokonano śmiałego włamania do składu skór kupca Perlberga.

Łupem złodziei padły skóry, wartości około 7 tys. zł. Kradzież zauważono dopiero w godzinach rannych. Złodzieje skradli tak wielką ilość skór, że najprawdopodobniej zajechali przed skład wozem i załadowali na niego skradziony łup.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa. (PAT.) W ciągu trzeciej dekady marca zapas Banku Polskiego wzrósł o 0,2 milj. zł do 426,7 milj. zł, zapas zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 0,9 milj. do 26,3 milj.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 18,8 do 735,7 milj. zł, przyczem portfel wekslowy wzrósł o 16,1 do 611,3 milj. zł, a portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 12 milj. do 50,9 milj., natomiast stan pożyczek zastawowych zmniejszył się o 9,3 do 73,5 milj.

Zapas monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 17,8 do 28,8 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ wzrosły: pierwszą o 6,1 do 214,3 milj., druga o 2,2 do 323,5 milj.

Natomiast płatne zobowiązania spadły o 37,9 do 155,4 milj.

Pokrycie złotem wyniosło 40,42 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 10 punktów.

Stopa dyskontowa wyniosła 5 proc., dla pożyczek zastawowych zaś 6 proc.

na gorącym uczynku

Jak informuje prasa warszawska, poseł Jan Jedynak wystosował do marszałka Sejmu, p. Cara, list w obronie swobody krytycznych wystąpień posłów z trybuny sejmowej. List posła Jedynaka skierowany został w odpisie do posłów i senatorów.

W czasie ubiegłej sesji budżetowej Sejmu poseł Jedynak wystąpił z krytyczną oceną gospodarki miejskiej w Warszawie, w odpowiedzi na to tymczasowy prezydent m. st. Warszawy wystosował do marszałka Sejmu oraz do posłów i senatorów list, odpierający postawione przez p. Jedynaka zarzuty. Kiedy zkolei poseł Jedynak usiłował z trybuny sejmowej zająć się wystąpieniem tymczasowego prezydenta miasta, marszałek Car, interpretując stosownie regulamin sejmowy, odmówił mu prawa głosu.

W liście wystosowanym już po zamknięciu sesji sejmowej do marszałka Sejmu, poseł Jedynak oświadcza m. in.:

„Forma wystąpienia tymczasowego prezydenta p. Stefana Starzyńskiego i zarzuty, godzące we mnie jako posła, są próbą umniejszenia uprawnień Sejmu oraz podrywania w opinji społeczeństwa znaczenia Sejmu.

W imię interesu publicznego i prestiżu piastowanej przezemnie godności poselskiej, wybieram dla odpowiedzi drogę niniejszego listu, gdyż dalsze oczekiwanie na przyrzeczone mi udzielenie głosu przez Pana Marszałka stało się dla mnie nieaktualne wobec zamknięcia sesji sejmowej“.

W dalszym ciągu listu poseł Jedynak oświadcza, iż podtrzymuje nadal w całości zarzuty, postawione gospodarce miejskiej w Warszawie.

Na innem miejscu donosimy o wystąpieniu b. wiceministra Jaroszewicza przeciw gospodarce p. Starzyńskiego. Obaj panowie i Jaroszewicz i Jedynak przekonali się osobiście, jak daleko sięgają wpływy ludzi, których na stanowiska publiczne posyła... administracja.

W takich warunkach trudno będzie p. Jedynakowi walczyć o autorytet Sejmu, jak trudno będzie p. Jaroszewiczowi uzyskać coś dla sprawy przez „bajrat“...

Głos obrońców w procesie o rzucanie petard

Adwokaci: Borowski, Pełka, Kowalski i Grochowski o winie oskarżonych

Adw. Borowski

Po przerwie adw. Borowski w dalszym ciągu swego przemówienia stwierdza, że art. 166 k. k. w odniesieniu do rozporządzenia Prezydenta z r. 1935 nie może mieć zastosowania. Następnie obrońca przeprowadza interpretację autonomicznej wspólnoty myśli społeczeństwa polskiego. Czy tylko oskarżeni mają odpowiadać za swój czyn? Czy Żydówka Winterowa nie wyolbrzymia szkód, które mają wynosić 10 tysięcy złotych, a więc uszkodzenie mienia zapomocą materjałów wybuchowych z art. 163 k. k.?

Co do Siemaszki to jest poza wszelką wątpliwością, że jego rola, jak sam zresztą oskarżony mówi, została nieokreślona w tym procesie. Zarzucono mu, że to on zorganizował, wogóle przypisano mu najważniejszą rolę, co jest nie do pomyślenia. W czasie wypadków z bombami i zamachu, jego w Łodzi nie było. Najważniejsze jest to, że w odniesieniu do Siemaszki p. prokurator nie rozporządza ani jednym konkretnym dowodem przeciwko niemu. Są tylko słowa współoskarżonych świadczących raz jako świadkowie a innym razem jako oskarżeni.

„Wasze ulice a nasze kamienice". Tak śmiało mogą dziś mówić Żydzi. Słowa te nasuwają się nam, gdy patrzymy na ulice z nazwami Kościuszki i Dąbrowskiego, z kamienicami właścicieli Żydów. Na tych właśnie ulicach zostały popełnione czyny karygodne.

„Kto ich posadził na ławie oskarżonych? Ważny, ale jakże wymowny jest szczegół oświadczenia Siemaszki: „Jestem narodowcem i poczuwam się do służby narodowej." Siemaszko może w czynach błądzi, jednak nie można mu zarzucić złej przesłanki. Dla niego naród polski nie jest jakąś zwykłą kupą jednostek. Był w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej za sprawę narodową. Siemaszko jest całkowicie poza sprawą, o którą się go oskarża, i na tej ławie znalazł się tylko dlatego, że nie zadano sobie trudu odkryć właściwych przesłanek. Siemaszkę wzięto za ofiarę i to jest splot tragicznych okoliczności.

Obrońca wnosi o uniewinnienie Siemaszki i Patory.

Adw. Pełka

Adw. Pełka, obrońca Baranieckiego i Stasiaka, podkreśla, że łączenie tutaj oskarżonych musi odpaść, jeżeli przysięga nie jest łącznikiem pomiędzy oskarżonymi. W ten sposób wciągnięto tutaj oskarżonego Baranieckiego, ale skoro ma nie być to dowodem, to, co jest wogóle dowodem? Czemu w takim razie został Stasiak wciągnięty, bo przeciw niemu nie zeznał ani Brylak, ani Olczyk, ani inni świadkowie? Poza złożeniem przysięgi nic o nim konkretnego nie można powiedzieć. Słowem, jeżeli przysięga jest winą, to dlaczego Baraniecki został oskarżony z art. 219, mimo, że przysięgi nie składał? A jeżeli przysięga nie decyduje, to czemuż odpowiadać ma Stasiak, który nie poza przysięgą nie popełnił? W żadnej akcji nie brał udziału, nic nie robił i nie jest karany.

Baraniecki przysięgi nie składał. Akt oskarżenia nazywa go adjutantem. A przecież oni się ze sobą nie znali. Do Stronnictwa nie należał. Nic ich przecież nie łączyło. To nie były czyny Baranieckiego. Widział tylko jak zakładali spłonkę. Odszedł przypadkowo z innym, który próbował petardę i to wszystko. Materjałów nie przynosił, zatem, czy można kwalifikować jego czyn jako pomocnictwo? Czarnecki miał mu rzekomo powiedzieć, że petarda jest niebezpieczna. Ale przecież i brzytwa jest niebezpieczna. A przecież w czasie próby stwierdzono, że kora na drzewie nie została zdarta. A zatem naocznie przekonał się, że petarda nie jest niebezpieczna.

Ze względu na odrzucenie przez adw. Borowskiego art. 216 i 166 k. k., nie może być mowy o zniszczeniu cudzego mienia.

Adw. Kowalski

Adw. Kazimierz Kowalski, obrońca Zwierzewicza i Czarneckiego:

„P. prokurator twierdzi, że zeznania o biciu oskarżonych są bajką skonstruowaną w drugim dniu procesu; przodownik Olczyk twierdził, że to jest komedja. Ale przecież już w czasie dochodzenia skarżyli się rodzice i ich rodziny! Co innego jest badanie w gabinecie komendanta, a co innego badanie po kątach! Gdyby to była jakaś zmyślona tajemnica, to wszyscy oskarżeni mówiliby o tem jednakowo. A tak, naprzykład oskarżony Patora, nie skarżył się, a skarżyli się inni.

„Cóż znaczy zarzut, że nie skarżyli się sędziemu śledczemu? Przecież dla oskarżonych sędzia śledczy i śledztwo policyjne niewiele się różni! Przecież oni w urzędzie śledczym zeznawali na polecenie sędziego śledczego, a zatem w ich pojęciu wszystko to łączyło się w jedną całość. Co innego sąd okręgowy, a co innego zeznania w policji, czy u sędziego śledczego!

Zwierzewicz działał w dobrej idei, tylko obrał złe metody."

Adw. Kowalski przytaczał przykłady z pracy antyżydowskiej, świadczące o skuteczności w walce z Żydami.

Rozumiemy to my, starsi — oni są młodzi. Myśmy zrównoważeni — oni tego nie rozumieją. Oni są bez pracy i chleba. Mówił już o tem adwokat Borowski. Oni byli w sytuacji anormalnej! Ona właśnie wtrąca ich na ławę oskarżonych. P. prokurator mówił, że oskarżeni w większości nie byli w wojsku. Jeżeli nie byli w wojsku, to dlatego, że mają kategorję C, bo żyją w tej warstwie, która pogrążona jest w nędzy i fizycznie marnieje. Czy to ich wina? Twierdzę, że oskarżeni nie należą do tych, którzy się z armji wykpiwają, ale należą do tych, którzy, żyjąc w nędzy, służyć w wojsku nie mogą. Te okoliczności musi sąd wziąść pod uwagę. Jeżeli przyjmiemy, że Siemaszko nie mógł w listopadzie przywozić materjałów wybuchowych z Warszawy, to sprzysiężenia wówczas nie było.

„Kończąc, proszę o ojcowski, łagodny wyrok, gdyż oskarżeni zbłądzili, ale w najlepszej wierze.

Adw. Grochowski

Następnie zabrał głos adw. Grochowski:

„P. prokurator powiedział, że oskarżeni popełnili czyn karygodny. A czyn godny kary, to jest czyn antyspołeczny. A coby się stało, jakby czterem miljonom obcoplemieńców dać wybuwatelstwa, dać zatrudnienie i opiekę społeczną kosztem własnych obywateli. Czyby to nie był czyn antyspołeczny? P. prokurator w swojem przemówieniu dowodził, że czyn, popełniony przez oskarżonych, dowodzi obniżenia obyczajów i upadku moralnego. A przecież oskarżeni, którzy siedzą na ławie oskarżonych, to nie organizacja o cechach terroru i zabijania."

W dalszym ciągu obrońca charakteryzuje ich winę, jako działanie organizacji tajnej, dowodząc, że zeznania świadków potwierdziły to w przewodzie sądowym. Przecież świadkami głównymi oskarżenia były osoby urzędowe, a przytem zeznania te były oparte na przypuszczeniach i dowodzeniach nie osób postronnych, lecz urzędników. Kwestja „piątek" została przez jednego z obywateli miasta nazwana „regulacją Łodzi". Już w procesie o zajścia przy katedrze doszukiwano się „dziesiątek", a teraz znalazły się „piątki". Przechodząc zkolei do zeznań w śledztwie i zarzucanych oskarżonym przez prokuratora zmian zeznań w przewodzie, obrońca omówił sposób wydobywania od oskarżonych zeznań. Prowadzono oskarżonych od jednego pokoju do drugiego gabinetu i tam pod presją przymusu fizycznego wydobywano od nich zeznania. Ten akt nie mógł wpłynąć na ich samopoczucie, to też tego rodzaju wypadki spowodowały, że nastąpiły zmiany w zeznaniach. W dalszym ciągu obrońca wyczerpująco dowodzi, że materjał wybuchowy, jakim posługiwali się oskarżeni, w żadnym wypadku nie był niebezpieczny, a ponadto, że oskarżeni starali się rzucać petardy w warunkach, które wykluczały poważniejsze wypadki, lub nawet uszkodzenia.

Same czyny oskarżonych obrońca zakwalifikował jako zwykłą walkę z żydostwem. Ulotki, wydawane w walce z żydostwem, fakty posiadania przez Żydów różnych synekur i stanowisk są dopuszczalne, ale co mają robić ci, którym takie stanowiska się należą? Życie jest silniejsze. Byli to ludzie młodzi. Życie młode nie żałuje porywu. Czyny ich, to akty rozpaczy przy rozwiązaniu społecznych zagadnień przez ludzi, którzy widzą, że we własnym kraju dzieje im się krzywda. Oskarżonych cechowała stanowczość. Najlepszym dowodem, że nie są winni tego, co zarzucał im p. prokurator; jest fakt, że mówili otwarcie, że odpowiadali na wszystkie pytania, nie zasłaniając się prawem odmowy zeznań.

Kończąc swoje przemówienie, obrońca stwierdza, że tymi ludźmi kieruje odruch zrozumienia sprawy społecznej, a nie chęć zysku i niemoralne zamiary. Kończąc, prosi o łagodny wymiar kary.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj o 9-tej.

Jak przeciwdziałać wpływom żydowskim na wsiach?

Nawiązujemy do artykułu zamieszczonego w nr. 147 „Kurjera Poznańskiego" p. t. „O pionierów handlu polskiego w okolicach zażydzonych". Ogólne wywody nasze, zawarte w cyt. artykule, pragniemy uzupełnić przez wskazanie na konkretny przykład możliwości osiedleńczych dla młodych komercjalistów-Polaków.

Kto zna wieś w Królestwie czy w Małopolsce, ten jest świadom ogromnego wpływu, jaki Żydzi wywierają na kształtowanie się życia gospodarczego ludności wiejskiej. Wprawdzie niejedno się poprawiło w tej dziedzinie w ostatnich latach, wprawdzie nastrój antyżydowski wśród ludności chłopskiej staje się coraz bardziej zdecydowany, niemniej jednak, dzięki swemu głębokiemu zakorzenieniu, wpływy żydowskie wciąż jeszcze są potężne.

Trzeba je wyprzeć. Trzeba na miejsce faktora żydowskiego, żyjącego z krwawicy chłopa polskiego, postawić Polaków, którzy — miast ciągnąć zyski z chłopskiej niedoli — będą chłopu pomagać, będą ulepszać metody pracy wytwórczej, będą racjonalizować zbyt jego artykułu, jednem słowem: będą mu przyjaciółmi, powiernikami, poradnikami. Jak to uczynić?

Dla spełnienia tego zadania nadają się tak, z punktu widzenia zawodowego (jakości i wielostronności wiedzy, potrzebnej na tym odcinku), jak i z punktu widzenia ogólnego (wiedzy ogólnej, inteligencji, umiejętności organizatorskich) przedewszystkiem absolwenci wyższych szkół handlowych. Oni jako „komercjalizatorzy" odpowiednio wielkich pod względem terytorjalnym jednostek wiejskich mogą w krótkim stosunkowo czasie oddać bezmierne usługi wsi polskiej — stwarzając równocześnie odpowiednie dla siebie pole działania i źródło utrzymania.

To, co tutaj piszemy, nie jest rzeczą nową. Już w r. 1933 Wyższa Szkoła Handlowa w Krakowie wydała pracę pp. Bollanda i Schmidta p. t. „Program akcji dla podniesienia dochodu społecznego wsi drogą komercjalizacji". W pracy tej znajdujemy szczegółowo opracowany program akcji nad „uhandlowieniem" wsi. Wymienieni autorzy zakreślają następujące pole działania dla komercjalizatorów:

1) Działanie w charakterze ogniwa handlowego dla skupu, selekcji i standaryzacji produktów wiejskich, a mianowicie: a) dla celów wielkiego handlu w szczególności eksportowego, b) dla przemysłu, przerabiającego surowce pochodzenia wiejskiego, c) dla akcji aprowizacyjnej, obsługującej handel detaliczny.

2) Działalność w charakterze męża zaufania w dziedzinie finansowej i kredytowej, do dyspozycji instytucyj państwowych, samorządowych i spółdzielczych, jak niemniej prywatnych; kto zna nieporadność rolników w sprawach t. zw. finansowo-rolnych, kto zna ich kłopoty w obliczu ustawodawstwa oddłużeniowego, doceni należycie znaczenie poradnictwa w tej dziedzinie.

3) Działalność jako inicjatora i organizatora drobnej wytwórczości.

4) Współdziałanie ze szkołą wiejską, w charakterze pomocniczego nauczyciela przedmiotów gospodarczych.

5) Współdziałanie z gminą wiejską.

6) Działalność w charakterze wiejskich agencyj pocztowych, zorganizowanych na zasadzie prowizji.

7) Działalność wykonawcza, kontrolująca i informacyjna w zakresie gospodarczym, a to na zlecenie władz państwowych i samorządowych, izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i zrzeszeń rolniczych.

Źródłem utrzymania „komercjalizatorów" wiejskich nie mogłoby być — oczywiście — żadne uposażenie, zwiększające w jakiejkolwiek postaci ciężar podatkowy państwa i obywateli. Wręcz przeciwnie. „Komercjalizatorzy" wsi mieliby być inicjatorami i organizatorami poczynań, w kierunku bądź to tworzenia nowych wartości, bądź też scalania rozproszonych istniejących już wartości.

Na wsi, mimo odmiennych pozorów, jest jeszcze tyle pracy leżącej odłogiem (z braku ludzi wykwalifikowanych), że dla „komercjalizatorów" znalazłoby się dość źródeł egzystencji. Młodzi ideowcy, umiejący trzeźwo patrzeć na życie, posiadający już pewną praktykę i niezrażający się początkowemi trudnościami i przeciwieństwami, stworzyliby sobie niewątpliwie wdzięczne i dla gospodarki narodowej niezwykle cenne warsztaty pracy.

Pomyślmy, jak bardzo sprzyja obecna konjunktura dla wykonania dzieła „odżydzenia" wsi: 1) chłopi polscy budzą się i radziby otrząsnąć się z pod panowania faktorów żydowskich, 2) życie współczesne wymaga zracjonalizowanych metod pracy wytwórczej i handlowej, do czego potrzebni są także na wsiach ludzie inteligentni, którzy mogliby zastąpić zacofanych i pasorzytniczych faktorów żydowskich, 3) posiadamy nadmiar młodej inteligencji, która łaknie pracy twórczej i tęskni za możnością stworzenia sobie przyszłości.

Takiej sposobności nie można przepuścić! Niechaj o tem pamiętają Młodzi w interesie kraju i w interesie własnym! Wiemy, że plan powyżej nakreślony jest trudny do zrealizowania. Wiemy, że wykonawcy planu będą mieli liczne przeszkody do pokonania. Od czegóż jednak są młodzi? Ich poprzednicy walczyli na froncie, oni wiec niechaj walczą na polu gospodarczem!

Ze Stronnictwa Narodowego w Grudziądzu

Grudziądz, 3. 4. Odbyło się zebranie koła Stron. Narodowego-śródmieście, na którem referat wygłosił Chylewski.

Następnego dnia odbyło się zebranie sekcji żeńskiej, gdzie referent Lewandowski przedstawił zadania kobiety w Polsce. Zebranie to odbyło się przy licznym udziale członków. Po ożywionej dyskusji zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Skład ekipy polskiej na zawody w Nicei

Grudziądz, 3. 4. Skład ekipy jeźdźców polskich, mających brać udział w międzynarodowych zawodach w Nicei, jest następujący: mjr. Lewicki, rtm. Starnawski, por. Gutowski i por. Komorowski. Każdy z jeźdźców zabiera po dwa konie.

Międzynarodowe zawody konne w Nicei odbędą się, jak wiadomo, od 16 do 28 kwietnia.

Mistrz Jabłonowa w ping-pongu

Jabłonowo, 3. 4. — Na sali hotelu „Paula" odbyły się zawody o mistrzostwo „Sokoła" w ping-pongu. Pierwszą nagrodę zdobył Alfons Śledziński, drugą nagrodę Edmund Górny. Dalsze miejsca zajęli Konrad Zaborski, Urszula Śledzińska, Franciszek Tak, Funkcje sędziów pełnili Borkowski, Grabowski i Neumannowie.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok I. Nr. 15

Skończyła się nareszcie zima, słońce już coraz wcześniej się budzi i coraz później idzie spać, i coraz cieplej przygrzewa. Za kilka dni wakacje, a w następną niedzielę Wielkanoc, święto Zmartwychwstania Pana Jezusa. Potem parki i łąki pokryją się zieloną szatą, drzewa i krzewy wystroją się odświętnie do nowego życia, do nowej radości. Wtedy nam wszystkim będzie lepiej i weselej. Będziemy więcej przebywać na świeżem powietrzu, i radować się i uczyć poznawać tę najbogatszą i najśliczniejszą Księgę Bożą, jaką jest cała przyroda z kwiatkami tysiącznemi, motylkami i ptaszkami rozlicznemi. Ślicznie będzie i wesoło.

Ale tymczasem pamiętajmy przedewszystkiem o jednem: Za dwa dni rozpocznie się Wielki Tydzień, poprzedzony Niedzielą Palmową czyli Kwietną. A więc tydzień najpoważniejszy w całym roku. Tydzień rozpamiętywania ostatnich miesięcy pobytu Pana Jezusa na ziemi i Jego drogi krzyżowej dla odkupienia ludzkości. A w szczególności Wielki Piątek, kiedy Syn Boży, biczowany, oplwany i umęczony przez Żydów, poniósł śmierć męczeńską, przybity do krzyża, aby po trzech dniach zmartwychpowstać i zasiąść na prawicy Ojca swego Wszechmocnego.

Wszyscy Chrześcijanie na całej kuli ziemskiej obchodzą tę Świętą Rocznicę uroczyście i w skupieniu. Więc i my wszyscy, cała nasza wielka gromada przyjaciół serdecznych, uczcijmy godnie tę najświętszą uroczystość Wielkiego Tygodnia. Przez cały ten tydzień, Kochanięta, uczęszczajmy codziennie rano do kościoła, pomódlmy się szczerze i gorąco, wstrzymajmy się od wszelkiej zabawy, oraz od jedzenia ulubionych potraw i deserów — z tem, że wszystkie te przyjemności odmawiamy sobie z myślą o Panu Jezusie, który na Golgocie zawisnął na krzyżu dla zbawienia duszy naszej. Ten tydzień skupienia da nam moc serca i ducha.

Wujek

mady i przybiegli do żydowina. Bez wielkich ceregieli zaczęli odwiązywać osiołka: — Daj nam swego osła! Pan go potrzebuje!

Żydowin jednak obruszył się: — Boże mój, co to ma znaczyć? Biednemu człowiekowi zabieracie jego własność? Kimże jest ten wasz pan? Czyż ma on pieniądze na zapłacenie mi za takiego wierzchowca?

— Powiadamy ci, że Pan go potrzebuje, pieniądze się znajdą! A zresztą, nie odmówisz chyba swego osła Jezusowi z Nazaretu. Na ośle tym ma wjechać do Jerozolimy.

Gdy żydowin to usłyszał, odrazu uśmiechnął się chytrze i rzekł:

— Aj waj... Czemuście zaraz nie powiedzieli, że Mistrz chce wjechać do Jerozolimy jako król? Nu, wiedzcie, że ze mnie człowiek szczodry. Weźcie osła, daję wam go za darmo. Nu, o jednem tylko pamiętajcie, żebym dostał pieniądze, gdy Mistrz zostanie królem żydowskim.

Przybysze zabrali osła i pobiegli z powrotem ku oddalającej się rzeszy ludzkiej. Osiołek cwałował za nimi ochoczo, lecz kiedy wprowadzili go w największą ciżbę, gdzie stał Pan Jezus w szatach białych uroczystych, wtedy ryknął radośnie i ukląkł przed Panem. Poznał bowiem dobroczyńcę swego i wybawcę. A ludzie widząc to, zawołali: — Nawet takie głupie stworzenie odczuwa wielkość Pana.

Osiołek aż zadrżał ze szczęścia, gdy dosiadł go Pan Jezus.

— Hosanna! Hosanna! Chwała Tobie, Panie, chwała, chwała! — zagrzmiała rzesza i ruszono w uroczystym pochodzie, a piękne duże gałązki palmowe pochylały się miarowo.

Ale dla osiołka była to niestety krótka tylko chwila szczęścia. Zaledwie bowiem wjechali do Jerozolimy, zatrzymali się u bramy świątyni i Pan Jezus zsiadł z osiołka.

Osioł posmutniał bardzo i siłą musiano go przytrzymać, ażeby nie pobiegł za Panem Jezusem do świątyni.

Niebawem jednak wrócił żydowin, który dowiedział się już, że faryzeusze, żydowscy kapłani, są wrogami Pana Jezusa i chcą skazać Go na śmierć. Dlatego przybiegł przed świątynię i zabrał z powrotem swego osiołka.

*

Minęły znowu trzy dni, i osiołek znowu kłusował do Jerozolimy. Tym razem jechał na nim sam jego właściciel, ów chytry żydowin. Bił osiołka co chwilę, bo spieszno mu było zobaczyć ukrzyżowanie Pana Jezusa. Zaledwie minął pierwszą bramę miasta, ujrzał zdaleka już olbrzymi tłum ludzi, zgromadzonych dokoła pagórka, zwanego Golgotą, a na pagórku trzy krzyże. Żydowin ujrzawszy to, wybuchnął złym śmiechem, i bił osiołka, ażeby jak najprędzej znaleźć się w pobliżu krzyżów.

Wtedy jednak osiołek niespodziewanie stawił opór i nie chciał iść dalej. Ostatecznie jednak uległ pod bólem uderzeń bata i zaczął się przeciskać wśród tłumu. Ale w tem osiołek podniósł łeb i ujrzał krzyż środkowy, na którym poznał swego



dobroczyńcę. Osiołek zatrzymał się, i stanął jak wryty, nieczuły na wszelkie baty, i wpatrzył się w oblicze umęczonego Pana Jezusa. Aż nagle odskoczył gwałtownie w bok, zrzucił z siebie złego żydowina, i jak szalony pognał w stronę krzyża. A galopując, przewracał stojących, tratował i kopał mocnemi kopytami, i gryzł mocnemi zębiskami tych, którzy chcieli go powstrzymać.

— Baczność! Wściekły osioł! Zabić go! — krzyczano z różnych stron. Rzucano na niego kamieniami, kijami, czem się dało. Kilku odważniejszych starało się go pochwycić. Wszystko napróżno. Oszalały osiołek pędził do stóp krzyża swego wybawcy. Zbliżał się coraz więcej i więcej. Już był całkiem blisko...

Wtedy Pan Jezus przybity na krzyżu uniósł umęczoną głowę i zobaczył osiołka. Poznał wiernego swego osiołka. Uśmiechnął się smutno. Osiołek jednak ryknął radośnie i pędził pod sam krzyż Pana Jezusa... Lecz w tejże chwili padła na niego żelazna maczuga jednego z katów i rozstrzaskała mu kręgi. Osiołek runął z głuchym jękiem...

Wtedy to tłum żydowski rzucił się na krwią zbroczonego osiołka i w swej nieludzkiej złości rozdarł w kawałki osiołka, który gasnącemi oczyma do ostatniej chwili patrzał na swego tak bardzo umiłowanego dobroczyńcę.

A równocześnie rozległ się z krzyża środkowego wstrząsający do głębi jęk: — Ojcze, Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią...

Wujek Czesio.

Tajemnica Helenki

W domu było sprzątanie przedświąteczne. Myto, zamiatano podłogi i odkurzano ściany, gdyż nadchodziła Wielkanoc. Mateczka pozdejmowała wszystkie obrazy ze ścian, aby ramy i szkła łatwiej można oczyścić i obmyć. Mateczka musiała jednak przerwać robotę, gdyż miała jeszcze robotę z ugotowaniem obiadu. Helenka, jej córka, przygotowująca się do pierwszej Komunji św. wróciła w tym czasie ze szkoły i chcąc mateczce pomóc w pracy, wzięła ściereczkę od kurzu do ręki, poczęła ocierać obrazy.

Wielki krzyż, największa ozdoba pokoju, znajdował się w pobliżu obrazów, więc Helenka się nim najpierw zajęła. Ostrożnie ścierała kurz z drzewa krzyża, potem z rozciągniętych ramion, z głowy i przebitych gwoździmi nóg Ukrzyżowanego. Dziewczynka z miłością przypatrywała się postaci cierpiącego Pana Jezusa. Jeszcze nigdy nie widziała tak wyraźnie krwawych ran na białem ciele, jeszcze nigdy dotąd nie odczuła w sercu swem tak gorącego żalu i współczucia nad męką Jego.

„MÓJ PRZYJACIEL" odpowiada NA LISTY

Hallo! **Roman Zajączek w Bielsku:** Miły Romciu, pochwalić Cię muszę za tak ładnie napisany list. W drukarni dużo można zobaczyć ciekawych rzeczy, ale to trzeba widzieć, bo wyobrazić sobie trudno. Przyjmuję Cię, Zuchu, do Koła mych przyjaciół, i ściskam Ciebie, a rodziców, Alę i Krysię pozdrawiam. Czuwaj! — **Adam Kowalski** w Puszczykowie: Dziękuję Ci za miły, serdeczny liścik, i przyjmuję Cię do Koła m. p. Rozwiązania dobre. W dzisiejszym zeszycie będziecie mieli dużo roboty zwłaszcza z odcyfrowaniem semafografu. Czołem! — **Zdzisia Bojarska** w Ostrowie: B. ładnie napisałaś liścik, a ponieważ tak bardzo mnie lubisz, przeto przyjmuję Ciebie do Koła m. p. i tak samo mocno Cię ściskam. A napisz mi jeszcze więcej o sobie. — **Marcia Szymczakówna** w Poznaniu: Bardzo mnie uradował Twój miły, duży list. Tem więcej, że powitać mogę dawną przyjaciółkę radjową. To prawda, że wszystkich moich młodych przyjaciół bardzo, bardzo kocham, i pragnąłbym z całego serca, ażebyście wyrośli wszyscy na dzielnych, najużyteczniejszych i szczęśliwych obywateli Polski. Rebusy i zagadki — własne — owszem, lecz z innych pism — nie. Czy „Płomyka" jeszcze abonujesz? A których numerów „M. P." brak? Życzę Ci nadal tak dobrych stopni w nauce. Przyjmuję do Koła m. p. i ściskam Cię mocno. — **Bogdan Radziński** w Skokach: Wzruszyłeś mnie swoją miłością i tęsknotą za mną. Dziękuję Ci za te słowa serdeczne i przyjmuję Cię do Koła m. p. „Krzyż magiczny" bardzo dowcipny, dam go następnym razem. Uściski. — **Zygmunt Laskowski** w Poznaniu: Kochasiu najmilejszy, napróżno się trudziłeś, ponieważ rebusów i szarad, przepisanych z książek i czasopism zamieścić nie mogę. Muszą to być zadania własne, oryginalne. Ściskam Cię. — **Boguś Biernacki** w Dębcu: Jak widzisz, szarady itp. daję co kilka tygodni — narazie. Przyjmuję Cię do Koła m. p. Czołem! — **Antoś Budasz w Sarbji:** Dziękuję Ci za miły liścik, w którym tak szczerze się zwierzyłeś. Dobrze, że masz takie zamiłowanie do czytania. Ale czytać trzeba książki wartościowsze, z których jest pożytek; o indjanach za wiele nie czytaj, szkoda czasu. Podróżnicze — owszem. Pamiętaj także, że wpierw nauka, a czytanie w wolnych chwilach, przyczem czytanie nie powinno odciągać od uczynności, od pomocy w domu itd. Przyjmuję Cię do Koła m. p. i ściskam. Czołem! — **Janina Glejzerówna** w Skierniewicach: Witam Ciebie w Kole m. p. i oczekuję obszerniejszego listu. Bardzo ładnie narysowałaś rebus. Pa! — **Edek Stachowiak** w Górze: Najważniejsze, że się Tobie podobam. Lecz częściej ukazywać się nie mogę. Ale i tak po roku złoży się spora księga z kartą tytułową i spisem rzeczy. Oczekuję większego listu, a tymczasem przyjmuję Cię do Koła. — **Sabinka i Bożenka Budne** w Poznaniu: Za miły i tak serdeczny list całuję Was obie w czółko i przyjmuję do Koła m. p. Oczekuję dalszego listu oraz rebusiku itd. Czołem! — **Lusinka i Marylka Vogelówne** w Buku: Dziękuję Wam za ten pierwszy miły list, bardzo się ubawiłem. Napiszcie mi też i o Maciosiu i o Bibusiu. Ja także mam Maciosia, który lubi mnie dziobać w nos i uszy, oraz mam Asa. Wzruszyłyście mnie też wiadomością, że umiecie na pamięć historję o Gdakaczu i Żabci, oraz że wolicie moje baśni od baśni Grimma, których ja również nigdy nie lubiłem. Za to przepadałem zawsze za baśniami Andersena. I ja Was ściskam mocno, aż do uduszenia i pozdrawiam tatusinka, mamusię i dobrą nianię. Pa! — **Marylka Garstecka** w Szczepankowie: Widzę, Kochanie, że jesteś nienasycona, skoro chciałabyś „M. P." otrzymywać jak najczęściej, choćby codziennie, co? Oj, Ty, Ty, toż nie nadążyłbym wcale z pisaniem, a drukarnia z drukowaniem. Dobrze, zapamiętam sobie Twoje życzenie, i w najbliższym czasie opowiem Wam o Halszce. A tymczasem przyjmuję Cię do Koła m. p. i serdecznie pozdrawiam.

Osiołek Pana Jezusa

(Według legendy Anny Krahne)

Na drodze z Jerozolimy do Jerycho, leżał osioł sponiewierany i jęczący żałośnie. Rano dnia tego szedł za swym właścicielem, niosąc towar na targ. Ale ponieważ był młody i ognisty, przeto brykał i wierzgał, aż wkońcu potknął się o jakieś wystające ostre kamienie, runął jak długi i złamał obie przednie nogi. Właściciel jego bardzo się z tego powodu rozsierdził, nie było mu żal biednego zwierzęcia, jeno gniewała go strata majątkowa, jaką przez okaleczenie osiołka poniósł. W złości niepohamowanej kupiec porwał za pałkę i obił biedne stworzenie bez litości. A potem kopnął je kilka razy i poszedł, zostawiwszy je na środku.

Osioł leżał tedy od samego rana, nie mogąc się ruszyć. A ból mu srogi dokuczał i pragnienie wielkie, zwłaszcza około południa, kiedy słońce najwięcej prażyło. Więc zaczął ryczeć, ryczał coraz głośniej i żałośliwiej, aż wkońcu głos mu całkiem zamarł. Lecz nikt go nie poratował, nikogo nie było na drodze, ktoby mógł mu przyjść z pomocą. Gdy nagle na



niebie pokazały się jakieś czarne punkciki, które zniżając się ku ziemi, zwiększały się z każdą chwilą. Były to sępy straszliwe, krwiożercze. Usłyszawszy żałosny ryk osła, zwietrzyły żer dla siebie, i opuściwszy się już całkiem nisko, okrążyły biedne zwierzę kilka razy w powietrzu, i rozsiadły się w pobliżu na skałach przydrożnych. Jeden z sępów, snać przywódca zgrai rozbójników skrzydlatych, przybliżył się nieco i przystanął na wysokim kamieniu. Osioł zobaczywszy jego krwi chciwe oczy, przeraził się okropnie i zerwał się jakby do ucieczki. Ale zdruzgotane nogi wypowiedziały mu posłuszeństwo. Posunął się zaledwie o krok jeden, poczem runął na nowo z jękiem i pozostał bez ruchu, bezsilny.

Sęp jednak zbliżał się coraz więcej, powoli, ostrożnie, z wyciągniętą szyją. Jeszcze chwilę — a skoczy na łeb swej ofiary i ostrym zakrzywionym dziobem wykłuje jej oczy... Jeszcze chwilę tylko... Gdy nagle sęp spłoszył się czemś, rozpostarł skrzydła i odleciał w locie ociężałym. To samo uczyniły i inne sępy. Snać przelękły się czegoś i niebawem znikły zupełnie.

Z oddali tymczasem rozlegał się szelest kroków. Mężczyzna samotny kroczył drogą. Wyglądał całkiem inaczej, niż wszyscy inni ludzie. Przedziwna jasność roztaczała się dokoła niego i dobroć wielka i ukojenie. I rzecz dziwna, osiołek — ujrzawszy zbliżającego się, nie bał się ani trochę, a przeciwnie, od-

ważył się jęknąć cichutko, prosząco. Mężczyzna przybliżył się i pochylił nad okaleczałem zwierzęciem. Okrągłe oczy osiołka jeszcze bardziej zaokrągliły się ze zdumienia, gdy ujrzał spojrzenie nieznanego, i nie bronił się nawet, kiedy mężczyzna w delikatne swe dłonie ujął obie złamane jego nogi. I chociaż odrazu ból z nóg ustąpił, osiołek onieśmielony leżał dalej spokojnie, bez ruchu, i z pokorną wdzięcznością patrzył w oczy swego wybawcy.

— Wstań! — rzekł cichym, łagodnym głosem wybawca, i poklepał go pieszczotliwie po karku. — Wstań! — rozkazał ponownie.

I osiołek zerwał się na równe nogi i był już całkiem zdrów. Drżał cały z niemego szczęścia, wiernemi oczyma patrzał na swego dobroczyńcę — i pyskiem szukał jego ręki. Mężczyzna pogłaskał go dobrotliwie, dobył kromkę chleba i podał ją zgłodniałemu zwierzęciu. A potem wskazał ręką w stronę domu



właściciela. Osiołek zrozumiał ten ruch i posłuszny pokłusował drogą, oglądając się wciąż bez przerwy za swym dobroczyńcą. A wybawca również spoglądał na wdzięczne zwierzę i westchnął ciężko, jak ktoś, kto bardzo jest zmęczony.

Domyślacie się zapewne, Kochaniętą, kto był owym dobroczyńcą: Był to sam Pan Jezus, który znajdował się w połowie drogi do Jerozolimy.

*

Możecie sobie wyobrazić, jak bardzo się zdziwił ów kupiec żydowin, kiedy wieczorem, wróciwszy z targu w Jerycho, zastał w stajence całkiem już zdrowego osiołka. Własnym oczom nie wierzył i bał się zbliżyć do zwierzęcia, które tymczasem w wesołych podskokach biegło mu naprzeciw.

— Nieczysta to sprawa! — mruknął żydowin i ze strachu wdrapał się na pobliskie drzewo. Myślał, że to zły duch przybrał na siebie postać jego osła. Ale ponieważ osiołek nie okazywał bynajmniej jakichkolwiek złych zamiarów, a przeciwnie — był wesół i wołał raz poraz głośno: — Ia, ia! — przeto po dłuższej chwili żydowin nabrał odwagi i zlazł z drzewa, zadowolony, że posiadł z powrotem swego osiołka. W trzy dni później wczesnym rankiem żydowin zabierał się znowu na targ, gdy nagle usłyszał z oddali rosnący gwar licznych głosów. To ogromna rzesza ludzka zbliżała się drogą, radując się i wołając co chwilę: — Hosanna! Hosanna! Zawitaj, Panie. Zawitaj!

Żydowin nie wiedział, co to wszystko znaczy. A kiedy rzesza ludzka przybliżyła się dość znacznie, wtedy nagle dwaj mężczyźni odłączyli się od gro-

— Panie Jezu! — wyszeptała, ileż wycierpiałeś! Jakże strasznie bolały Cię ręce i nogi, gdy je przebijano tak okropnemi gwoździami! A Twoją biedną głowę zraniono tylu ostremi cierniami! Wiem, Panie Jezu, że to wszystko znosiłeś dla nas, a także za moje grzechy. Twoją koroną cierniową zgładziłeś moje grzeszne myśli! Panie Jezu, odtąd już nie będę grzeszyła myślami brzydkiemi, ani nieczystemi, ani zazdrosnemi, ani złośliwemi. Już nie popełnię żadnego z grzechów, które wyznam w generalnej spowiedzi. Żałuję za nie już dziś z całego serca z miłości ku Tobie, Panie Jezu!

Helenka z poza łez, cisnących się do jej oczu, nie widzi już wyraźnie krzyża. Płacze z żalu nad swemi grzechami i z wdzięczności do Zbawiciela, że tyle dla nas wycierpiał. Lekko tylko dotyka ręką znaków ran Pana Jezusa, jakby pragnęła Go pocieszyć, użyć Jego męce obietnicą, że Go już nigdy nie zasmuci. Poczem całuje rany Ukrzyżowanego po kolei.

Kiedy Mateczka powróciła z kuchni, krzyż i obrazy aż lśniły się z czystości, ale nie wiedziała, że także serce Helenki oczyściło się łzami prawdziwego żalu za grzechy.

Legenda o rudziku

Od ranka do zmroku śpiewa rudzik na chwałę Panu Jezusowi i śpiewu jego słuchają z upodobaniem ludzie. Rudzik ma całe podgardle ubarwione jakby purpurą. Opowiadają, że śliczne to ubarwienie zawdzięcza następującemu wypadkowi:

Kiedy nasz Zbawiciel zawisł na krzyżu, wówczas to ptaszyna, mająca małe, ale czułe serduszko, widząc cierpiącego Pana, postanowiła użyć Mu w boleści. Otóż gdy wzgórze opustoszało, rudzik przyleciał, siadł na jedno ramię krzyża i postanowił wyciągnąć z krzyża wbity w dłoń Zbawiciela gwóźdź żelazny. Ale rudzik w chwalebnym swym zamiarze nie liczył się z wątłemi siłami.

Gwoździa, wbitego młotami żołnierzy, nie mógł wyciągnąć, a męcząc się do późnego wieczora, siebie pokaleczył.

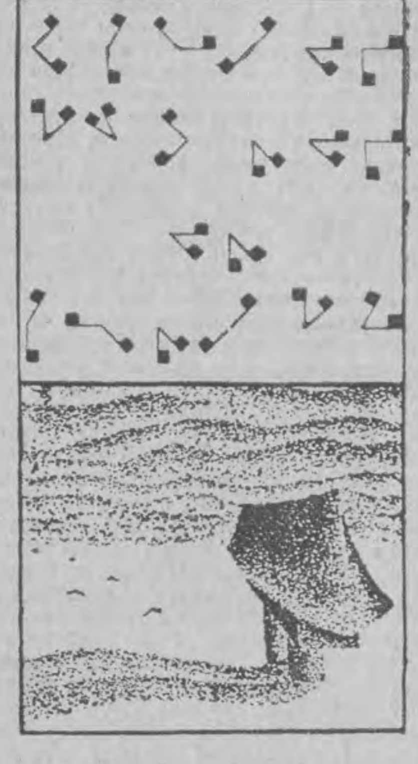
Gdy w następny poranek, chcąc pragnienie ukoić wodą ze strumyka, spojrzał w zwierciadło wód, ujrzał, że jego podgardle zbroczone purpurą krwi. Zakłopotała się ptaszyna, ale nie śmiała tej krwi, w którą może zmieszana była krew Zbawiciela, obmyć w źródle. I oto ta purpurowa smuga pod gardziołkiem pozostała mu do końca życia, a odtąd każdy rudzik jest nią oznaczony.



MIŁE zajęcia

SEMAFOGRAF

Ułożył S. R.



W miejsce powyższych znaków wstawić odpowiednie litery i odczytać rozwiązanie, złożone z czterech wyrazów. W pierwszym wyrazie zamiast „I" użyć „J".

Dla ułatwienia podajemy poniżej wyrazy pomocnicze: 1) oznacza naszą ojczyznę, 2) zwierzę domowe.



BILETY WIZYTOWE.

Uł. Inka Zydorowiczówna

Jaki zawód?

P. Zaklerski
Z. Larejko

SKŁADANKA

Uł. Felcia Jankowska

Z podanych niżej liter złożyć imię i nazwisko sławnego powieściopisarza oraz tytuły dwóch przez niego napisanych książek:

CEEEIIIHKKNNRSWZY
CEEEGIIMMMNOZ
ADIJKŁNOOOPSWWY

LOGOGRYF

Uł. Gabrysia Klimczakówna.

•					
	•				
		•			
		•			
		•			
		•			
		•			
		•			
		•			
		•			
			•		
				•	

Znaczenie wyrazów: 1) Opowiadanie zmyślone. 2) Zwierzę skorupiate. 3) Kawałek ziemi uprawnej. 4) Zakonnik. 5) Brama, podwoje. 6) Rycerz, wojownik. 7) Mały konik. 8) Taniec z przysiadaniem. 9) Duży kawał lodu, soli. 10) Paznogcie ptaków. 11) Miejsce w cyrku. 12) Rzeka w Wielkopolsce.

Rozwiązania do 15 kwietnia.

Kwiecień

4

SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat. **Sobota:** Izydora **Niedziela:** Wincentego

Kalendarz słowiański **Sobota:** Wratysława **Niedziela:** Bożywója

Słońca: wschód 5.21 zachód 18.30

Długość dnia 13 g. 09 min.

Księżyca: wschód 16,17 zachód 4,07

Faza: 2 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów ***od 10—12***

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kona i Ski, Plac Kościelny 8, (żydowska), Charemzy, Pomorska 12, Wagnera i S-ki, Piotrkowska 56, Zajączkiewicza i S-ki, Żeromskiego 37, Górczyckiego, Przeiazd 59, Epsztajna, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Straż ogniowa: tel. 8.

Pogotowie miejskie: 102.90.

Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.

Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — godz. 4 „Żołnierz i bohater", godz. 8,30 — „Był sobie więzień".

Teatr Popularny — „Hurra jest chłopczyk".

KINA ŁÓDZKIE

Adria — „Sing — Sing".
Bajka — „Za krzywdę brata" i „Mary Dow".
Corso — „Dawid Copperfield" „Indyjscy piechurzy".
Capitol — „Kapryśna Marjetta".
Oświatowy — „Bengali".
Palace — „Mazurka".
Przedwiośnie — „Manewry miłosne".
Rialto — „Golgota".
Stylowy — „Wszyscy ludzie są wrogami".
Miraż — „Zbrodnie i kara".
Ikar — „Pieśni słońca" i „Nana".
Zachęta — „Epizod".

KOMUNIKATY

Przetarg. Izba Przem. - Handlowa podaje do wiadomości, że dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu ogłosiła przetarg nieograniczony na dostawę: drelichu szarego, bronzowego, płótna tapicerskiego I i II gatunku, oponowego, brezentowego na dachy, czarnego na fałdziaki, lnianego białego i czerwonego na chorągwie. Otwarcie przetargu odbędzie się w dniu 10 kwietnia r. b. Szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim" nr. 46 z dnia 25 lutego r. b.

NOTUJEMY

Przeniesienie lokalu. Znana na terenie naszego miasta pracownia obuwia J. Jakubiec przeniosła swe magazyny z dniem 4 kwietnia r. b., na ulicę Piotrkowską 181 z dotychczasowego lokalu przy ul. 11 Listopada 26. Firma posiada na składzie znane ze swej dobroci obuwie męskie, damskie i dziecięce. Poza działem gotowego obuwia firma Jakubiec przyjmuje do reparacji wszelkiego rodzaju obuwie. Niewątpliwie czytelnicy nasi poprą tą czysto polską placówkę chrześcijańską, czyniąc zakupy obuwia w magazynie J. Jakubca, Łódź, ul. Piotrkowska 181. Starej i zasłużonej placówce w nowym lokalu redakcja „Orędownika" życzy „Szczęść Boże".

Wyjaśnienie zarządu miejskiego. W związku z notatką p. t. „Zatruli się mięsem z taniej jatki", zamieszczoną w Nr. 65 „Orędownika" z dnia 18 marca 1936 roku zarząd miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia: „Zgodnie z § 43 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 27. 1. 1929 roku o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. Ust. Nr. 32, poz. 305) przy Rzeźni Miejskiej w Łodzi zorganizowana została tania jatka dla sprzedaży mięsa mniej wartościowego, nieszkodliwego dla zdrowia ludzkiego. Według danych, posiadanych przez zarząd miejski, nie stwierdzono zatrucia u Saturskich, zamieszkałych przy ul. Kątnej Nr. 54, mięsem, pochodzącem z taniej jatki, natomiast trychinoza, stwierdzona u Jaskrowskich, zamieszkałych przy ul. Kątnej Nr. 56, nie mogła być przeniesiona z mięsa, zakupionego w taniej jatce, gdyż w okresie zachorowania mięsa ze zwierząt porażonych trychinami w sklepie taniej jatki nie było.

W sprawie nowego rozkładu pociągów. Izba Przem. - Handlowa w Łodzi zwróciła się do Ministerstwa z prośbą o wznowienie na linji Warszawa — Łódź jeszcze jednej pary pociągów motorowych. Wniosek powyższy Izba uzasadniła tem, że nowy rozkład ustala na wymienionej trasie tylko 3 pary pociągów motorowych, przyczem między pociągiem porannym z Łodzi rano i pociągiem po południowym z przewidziana jest 9-cio godzinna przerwa, w czasie której Łódź pozbawiona będzie dogodnej i szybkiej komunikacji motorowej z Warszawą. Dlatego też pożądane jest wprowadzenie około godz. 10 pociągu motorowego z Łodzi, który kursował już w okresie letnim 1935 r. i został zupełnie skasowany. O ile chodzi o dodatkowy pociąg motorowy z Warszawy do Łodzi, to należałoby — zdaniem Izby — pociąg ten uruchomić około godziny 23,30 (odjazd z Warszawy), gdyż o tej porze niema dogodnego połączenia z Łodzią. Ostatni bezpośredni pociąg do Łodzi — według nowego rozkładu jazdy — będzie odchodził z Warszawy o godz. 21,08. Osoby, które zmuszone są pozostać w Warszawie dłużej, a m. in. osoby udające się do teatrów — narażone są więc na długotrwałą podróż do Łodzi z przesiadaniem w Koluszkach. Za wprowadzeniem dodatkowych pociągów motorowych na trasie Łódź — Warszawa przemawia również fakt, że obecnie kursujące pociągi motorowe są wypełnione do ostatniego miejsca, a nawet pociągi odchodzące z Łodzi o godz. 7,20 oraz z Warszawy o godz. 15,15 w wielu razach nie mogą zabrać wszystkich pasażerów. Należy więc przypuszczać, że również czwarta para pociągów będzie cieszyła się dużą frekwencją i przyczyni się do znacznego usprawnienia komunikacji między dwoma największemi ośrodkami kraju.

Jak Żydzi niszczą polskie placówki

Robotnicy, na zamówienie paserów żydowskich, kradli materjały

Łódź, 4. 4. Na terenie fabryki powroźniczej Rasalskiego Ignacego zlikwidowano grasującą od dłuższego czasu szajkę złodziejską, która systematycznie kradła szpagat z magazynu przy ul. Napiórkowskiego 19. Kradzieży dokonywali robotnicy fabryki Czesław Krupiński i Józef Owczarek, oraz Ignacy Bujnowicz.

Wykradali oni szpagat w dużych ilościach, na zamówienie żydowskich paserów, którzy w ten sposób niszczyli polskiego przedsiębiorcę. Paserami okazali się Icek Kucner (ul. Piotrkowska 282), Icek Wajsbrot (ul. Pomorska nr. 5), Lajb (ul. Rzgowska 56) i Szaja Cymer (ul. Zarzewska 5). Paserów i złodziei osadzono w areszcie. Straty spowodowane przez szajkę złodziejską wynoszą ponad 10 tys. złotych.

Przed utworzeniem Izb Pracy

Łódź, 3. 4. — Kwestja utworzenia Izb Pracy szczególnie interesuje robotniczą Łódź, gdyż dla świata pracy powołanie tego rodzaju samorządu ma bardzo poważne znaczenie.

Na ten temat toczyły w organizacjach zawodowych, a to z racji opracowania tez, które mają służyć za podstawę do rozporządzenia o Izbach Pracy.

Zasadnicze cele i zadania Izby Pracy dają się streścić w tem, że mają one być reprezentacją interesów świata pracowniczego robotniczego) w całokształcie konstrukcji samorządu gospodarczego. Działalność Izby Pracy ma objąć pracowników prywatnych, zarówno umysłowych jak i fizycznych, pracowników samorządowych, państwowych, instytucyj prawno-publicznych, chałupników i t. d. Dla Łodzi i okręgu warszawskiego przewidywane jest utworzenie jednej Izby Pracy z nazwą Izba Pracy warszawsko-łódzka.

Już ten warunek, zasadniczo został potraktowany nieprzychylnie przez wszystkie bez wyjątku organizacje zawodowe łódzkie, które wychodzą z założenia, że Łódź, jako największe skupisko pracowników i robotnicze, posiadać winna własną okręgową Izbę Pracy. Na cele i zadania, jakie projekt przewiduje dla Izby Pracy, zapatrywania poszczególnych organizacyj zawodowych są różne.

I tak np. związki pozostające pod wpływami stronnictw opozycyjnych (np. socjalistyczne) ustosunkowały się nieprzychylnie do projektu, związki „sanacyjne" bardzo przychylnie, wprost z entuzjazmem przyjmują projekt, licząc na zwiększenie swych wpływów i liczniejszy udział w reprezentacji ogólnej Izby Pracy. Związki „sanacyjne" wyrażają przekonanie, że o ile uda się oprzeć strukturę organizacyjną Izby Pracy na istniejących związkach, to Izba nie będzie stanowiła konkurencji dla tych związków, a wręcz przeciwnie zwęzoną i jednolitą dotychczas działalność związków, skierujе na płaszczyznę interesu publicznego. Związki „sanacyjne" wskazują, że tak samo istnieją Izby Przemysłowo-Handlowe, co jednak nie stwarza dwutorowości wobec działania wolnych stowarzyszeń branżowych, pozwala za to interesy branżowe kierować na szersze tereny ogólne.

Niemniej jednak stwierdzić trzeba, że szerokie warstwy robotnicze odnoszą się do projektu Izby Pracy wręcz nieprzychylnie, dopatrując się w tym projekcie, chęci stworzenia nowych posad dla różnych protegowanych, których utrzymywać się będzie następnie kosztem nowych obciążeń zarobków robotniczych na rzecz Izby Pracy.

Zdaje się, że to proste rozumowanie nie jest nieuzasadnione, co zresztą potwierdza akcja związków „sanacyjnych".

OFIARY KRYZYSU

W pierwszej lepszej bramie... Na klatce schodowej domu przy ul. Głównej Nr. 63, an II piętrze, nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej, liczące około pięciu tygodni.

Z RYNKU PRACY

Zebranie pracowników szewckich odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 10 przed poł. w lokalu Zjedn. Prac. Rzemieślniczych przy ul. Przędzalnianej 1.

Kotoniarze wciąż jeszcze strajkują. W związku z wiadomością o likwidacji strajku pończoszników, tj. pracujących na tak zwanych „okrągłych" maszynach, należy nadmienić, że zlikwidowany został jedynie strajk w przemyśle pończoszniczym, a

KRONIKA POLICYJNA

Bandycki napad. W Wolinie pod Łodzią, handlarza trzody Marcina Kulbakę, powracającego z jarmarku, napadło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy zażądali wydania pieniędzy. Gdy Kulbaka stawił opór, bandyci powalili go kilku uderzeniami kolby rewolweru na ziemię i zabrawszy mu 340 zł gotówki, zbiegli. Kulbakę, który doznał pęknięcia szczęki, przewieziono do szpitala w stanie osłabionym. Dochodzenie pozostało narazie bez wyniku.

KRONIKA SĄDOWA

Malowana kiełbasa. Przed sądem okr. stanął właściciel sklepu masarskiego Antoni Szkudlarek, oskarżony o fałszowanie wędlin przez... przemalowanie farbą nieświeżej kiełbasy, wskutek czego nastąpiło zatrucie rodziny Józefa Kapicy. Ekspertyza stwierdziła w kiełbasie obecność trychin. Sąd skazał Szkudlarczyka na półtora roku więzienia, 3000 zł grzywny, oraz odebranie koncesji na 2 lata.

KRONIKA GOSPODARCZA

Sezonowa spekulacja. W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego na rynku materjałów budowlanych daje się zauważyć spekulacja i zwyżka cen na materjały budowlane. Żelazo i artykuły żelazne oraz metalowe, ze względu na zarządzenia antykartelowe nagół spadły w cenie o 10% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Również cena cementu utrzymana została na poziomie zeszłorocznym 3,50 zł za worek 100 kg. Natomiast wzrosła cena cegły o 20%, przyczem ceramicy żądają w cegielniach bliżej położonych do 65 zł za tysiąc, w położonych dalej 60 zł za tysiąc. Wzrosły również ceny drzewa budulcowego i to zarówno belek, jak i desek oraz tarcicy. Przeciętna zwyżka wynosi na drzewo w 10—15%. Spekulacją zainteresowały się władze oraz przemysł budowlany, które poczyniły zabiegi w kierunku unormowania cen na warunkach gospodarczo uzasadnionych, albowiem obecnie stosowana zwyżka niema wytłumaczenia, gdyż ani płace roobtnicze, ani też produkcja lub przewóz czy też materjały opałowe o ile chodzi o cegielnie nie podrożały, a wręcz przeciwnie nastąpiła zniżka cen węgla.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami. Łódzkie Tow. Opieki nad Zwierzętami podaje do wiadomości członków i sympatyków, że w sobotę, dnia 4. b. m., o godz. 17,30 w sali Szkoły Przemysłowo Gospodarczej przy ul. Wodnej 40, odbędzie się odczyt p. t. „Kulturalne znaczenie ochrony zwierząt", który wygłosi znana działaczka z Warszawy p. Maszewska- Knappe.

Akademickie Koła Łodzian zawiadamiają, że reprezentacyjna, wielkanocna „Czarna kawa" odbędzie się w dniu 18 kwietnia. Zebrania informacyjne odbywają się w lokalu A. K. Ł., ul. Piotrkowska 108 codziennie od godz. 11 rano.

Z Polskiego Studjum Teatralnego w Łodzi. W Polskiem Studjum Teatralnem w Łodzi odbywają się wykłady, sekretarjat przyjmuje zapisy do zespołu. Zgłoszenia przyjmuje w sekretarjacie P. Marja Żmigrodzka — ul. Wólczańska 75, m. 11 (front II piętro) codziennie w godz. od 5 do 7 p. p.

Stow. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 183 — komunikuje, że w dniu 4. b. m., o godz. 20 odbędzie się miesięczne zebranie informacyjne. Członkowie i sympatycy proszeni są o liczne przybycie.

CZY WIECIE, ŻE...

Masowe tępienie szczurów. W dniu 23. bm. wydział zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Łodzi przeprowadzi na terenie całego miasta masowe tępienie szczurów, które należą do najbardziej szkodliwych gryzoniów, zarówno pod względem zdrowotnym, jak i gospodarczym. Przed przystąpieniem do tępienia, wszyscy właściciele domów, właściciele wszelkich zakładów, przetwarzających produkty spożywcze (piekarń, zakładów masarskich itd.), zakładów fabrycznych, składów itp. powinni nieruchomości swe doprowadzić do należytej czystości (wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki, śmiecie itd.), ażeby szczury w okresie tępienia pozbawione były zupełnie normalnego pożywienia. W terminie zaś wyznaczonym przez władze, tj. dnia 23 kwietnia, należy jednocześnie wieczorem rozłożyć trutki we wszystkich domach mieszkalnych, zabudowaniach gospodarczych, we wszelkich składach, piwnicach, poddaszach, śpichrzach, na wolnych niezabudowanych placach, w ogrodach, wogóle we wszystkich miejscach, gdzie mogą przebywać szczury. Trutki nabywać można od 18 do 23 kwietnia rb. w dozorach sanitarnych, których adresy są następujące:

I Dozór Sanitarny ul. Dworska Nr. 10, II. Dozór Sanitarny ul. Przejazd Nr. 86, III Dozór Sanitarny ul. Żeromskiego Nr. 4, IV Dozór Sanitarny ul. Kopernika Nr. 19, V Dozór Sanitarny ul. Sosnowa Nr. 32.

Powodzenie przeprowadzonej przez Zarząd Miejski w Łodzi akcji tępienia szczurów zależne jest w wielkim stopniu od współdziałania wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Na srebrnym ekranie

„Golgota"

Kino „Rialto"

Reżyser „Golgoty" zrozumiał rzecz w danym wypadku najważniejszą (czego nie umiał wyczuć Żyd Cecil B. de Mill), że najlepszy nawet artysta, odtwarzając postać Zbawiciela, nigdy nie zdoła oddać Jej tak, jak to sobie wyobrażamy. Najgenjalniejszy nawet człowiek nie jest w stanie promieniować boskością. Zatem realizując film główny nacisk należy położyć przedewszystkiem na tłum i dopiero przez jego reagowanie na czyny Boskiego Nauczyciela, zdoła się oddać całą atmosferę akcji pasyjnej.

Tak też zrobiono.

Pierwsza scena z Chrystusem nagrana jest tak, że widzimy tylko masy ludu, witającego Chrystusa w czasie wjazdu do Jerozolimy. I już samo zachowanie się rozentuzjazmowanych mieszkańców miasta daje nam odczuć, co się dzieje. To samo jest i w scenie z wypędzaniem kupczących ze świątyni — teraz też postać Zbawiciela ukazuje się nam jeno chwilami w łamiąсym się blasku i półcieniach. Ta technika pozostała do końca. Kiedy nie można uniknąć pokazania postaci Zbawiciela, jak naprzykład w ogrójcu, tam oglądamy Ją zdaleka, a skupione światło uwypukla tę część sceny. Kiedyindziej widzimy tylko sylwetkę lub fragment postaci... Ten sposób realizacji widowiska pasyjnego wydzom daje prawdziwie podniosłe wrażenie. Oczywiście w tych warunkach cały nacisk reżysera winien był skierować się na otoczenie: na tłumy i postacie epizodyczne, którym przypada w udziale wyobycie swą grą odpowiedniego nastroju. I to całkowicie powiodło się. Z postaci epizodycznych na pierwszy plan wysunął się Harry Baur, odtwórca roli Heroda — w tej scenie dopiero widz odczuwa całą głębię, dzielącą śmiertelników od Boga - Człowieka...

Wrażenie jest tem potężniejsze, że doskonałe dekoracje, stroje i umiejętne operowanie efektami świetlnemi. Jeżeli zaś chodzi o dowód wysokiej klasy reżysera, to trzeba zwrócić uwagę chociażby na umiejętne wydzielenie Rzymian z masy tubylców — było bowiem łatwo było zmieszać prześladowców w jedno tło. Samo to narzuca przez przeciwstawienie Zbawiciela ludziom masom. Tymczasem realizatorzy zdołali zaakcentować odrębność masy wyznawców, tłum prześladowców zaś podzielić na dwa zgoła różne elementy — rozjuszonych Żydów i chłodnych obojętnych przedstawicieli dalekiego, potężnego Imperjum...

Bez przesady można stwierdzić, że „Golgota" nie posiada żadnego słabego punktu; jedyna uwaga, jaka się nam nasuwa, to cokolwiek zatarta w interpretacji kreacja Jezusa, lecz na to aby ją oddać zupełnie wiernie, trzeba być conajmniej świętym, a ci nie stoją w oczekiwaniu na zaangażowanie do wytwórni filmowej!... I tak odtwórca dał z siebie więcej, niż możnaby się spodziewać po najzdolniejszym aktorze — stanowczo „Golgota" jest niezinkowym filmem o treści o treści religijnej, lecz dziełem natchnienia.

Nie dziwimy się, że w tych warunkach Akcja Katolicka objęła protektorat nad wyświetlaniem „Golgoty". m-t

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI
Łódź, ul. 11 Listopada 5
poleca: **wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materjały.**
OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 OBSŁUGA SOLIDNA.

LUSTRA
z wytwórni znanego mistrza szklarskiego **Oskara Kahlerta w Łodzi, Wólczańska 109 tel. 210-08,** to prawdziwe zadowolenie i radość w domu ze względu na fachowe wykonanie. Ceny sprzedaży detalicznej znacznie zniżone.
n 7694

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc.
zawiadamia niniejszem panów akcjonarjuszów, że od dnia 16 kwietnia 1936 r. wydawane będą panom akcjonarjuszom bilety bezpłatne na przejazd tramwajami na nowy okres od 1 maja 1936 r. do 30 kwietnia 1937 r. Wydawanie biletów odbywać się będzie w biurze zarządu przy ul. Tramwajowej nr. 6 w godzinach od 8 do 12,30 (w soboty od 8 do 12-tej) za okazaniem oryginalnych akcyj lub kwitów depozytowych, przyczem na każde 50 akcyj wydany będzie 1 bilet. Bilety wydane na okres bieżący, a znajdujące się w posiadaniu panów akcjonarjuszów po dniu 30 kwietnia r. b. będą nieważne.

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna
G. E. RESTEL
Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84
telefon 121-67
Poleca: *Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materjały na palta i kostjumy damskie.*
n 7088

Fabryka Czekolady i Cukrów E. Wagner, Łódź, Mazurska 28
zawiadamia Szan. Klientelę, iż
otworzyła sklep fabryczny
przy ulicy Rzgowskiej 35 a
i poleca znane ze swej dobroci wyroby czekoladowe jako to: **zające, baranki i jajka itp.** ng 8509

MARECKIEGO **cukierki** zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28.**
ng 7270

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Gdynia! Tanie parcele
budowlane, podmiejskie, zatwierdzone przez Komisarjat Rządu, poleca Towarzystwo Terenowe. Rumja-Zagórze, przy dworcu.
zd 27 487

Kamienice
domy wille majątki, gospodarstwa, tartaki, wiatraki, parcele tanio poleca Bloch. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15.
zd 29 237

Dom
nowobudowany pięć lokatorów, ogród tysiącpięćset metrów, wpł. 10 000 złotych Bloch. Poznań, Al. Marcinkowskiego 15. zd 29 845

Dom
6 pokoi, obora, stodoła murowana, pierwszej klasy, półtorej morgi 1.600,— Rozwadowski Przecław, poczta Pamiątkowo 1.
zd 30 126

7. SPRZEDAŻE

Place
do sprzedania Ruda Pabjanicka, Ksawerowska - Wiejska, Wiadomość Łódź, Zgierska 26. Szule — oraz Ruda-Pabjanicka, Staszewski, Chłodna 7 ng 8510

Transmisję
z łożyskami, mało używaną sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań
zd 29 134

Belki
kantówkę, łaty, szalówkę polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Steszew, telefon 6.
zdg 28 568/9

Tanio
sprzeda właściciel 68 pszennej, inwentarzem 6 500. 7 000 Bank Rolny. Prynada, Chromiec, poczta Książ, (Jarocin). zd 29 560

Sprzedam
w całości lub częściowo 2 morgi ziemi z zabudowaniem w dobrym stanie, oraz 3 morgi ziemi w tem plac pod budowę, w mieście przy ruchliwej ulicy. Cena podług ugody. Zgłoszenia Gostyń (Wlkp) Poznańska 28 zd 30 181

56 mórg
pszennej, prywatne, kościelnej wiosce masywnemi budynkami kompletnemi, inwentarzami 14.000 Rozwadowski, Przecław, poczta Pamiątkowo. zd 30 125

4 morgi
ziemia ogrodowa, 3 place budowlane w mieście natychmiast sprzedam. Peltz, Pleszewo, ulica Malińska. n 8909

Gospodarstwo
sprzedam 80 mórg z inwentarzami. Aleksander Wasilewski, Radzyń, poczta Kaźmierz,
zd 29 549

Sprzedam
lub zamienię na gospodarstwo dom piętrowy, restaurację, składem rynku na prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 301

11. KUPNA

Kompletne
lub częściowe urządzenie do niklowania kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 038

Gospodarstwo
kupię przy wpłacie 12.000. Oferty z dokładnem opisem Orędownik, Poznań zd 29 949

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa
80 pszennej, zabudowania, inwentarze, zapasy, zasiewy, spiesznie wydzierżawi właściciel, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25
zd 20 166

Skład
kolonjalny z repozytorjum w mieście powiatowem korzystnie do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 29 827

Wydzierżawię
restaurację z pełnym wyszynkiem, obrót 20 000, objęcie 3 000 w rynku, prowincja. Oferty Orędownik, Pozna zd 30 302

Piekarnię
przepisową w dużej wsi kościelnej odstąpię. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Gostyń.
n 8906

48 buraczanej
przy Gnieźnie, zabudowania inwentarze, pierwszorzędne objęcie 3500 złotych. Karalus, Poznań, Marsz. Focha 25. zd 30 167

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 5 kwietnia.

9.00 audycja poranna; **9.45** „Sto lat pracy „Collegium Marianum" w Pelplinie" — reportaż Józefa Wysockiego (z Pelplina przez Toruń); **10.00** tr. nabożeństwa z Katedry w Pelplinie. Mszę św. celebruje ks. prałat dr. Różyński, Śpiewa chór kleryków pod dyr. ks. Jana Wiśniewskiego; **12.15** poranek muzyczny (z Łodzi). Wyk.: Łódzka Ork. Filh. pod dyr. Adolfa Bautze oraz Stanisława Pawlikowska (fort.). W przerwie około godz. 13 fragment słuchowiskowy z dramatu Krzysztofa Marlowe'a p. t. „Tragiczne dzieje Doktora Fausta", w przekładzie Jana Kasprowicza, w opracowaniu Zygmunta Falkowskiego z Wilna; **14.00** „Pompa stanęła" — fragment z powieści Gustawa Morcinka p. t. „Ludzie są dobrzy" — recytuje Stefan Czajkowski; **14.20** programy lokalne; **15.45** „Nowiny gospodarcze": „Pasza zielona przez cały rok" — pogadanka — wygł. inż. Jan Rapacki; **16.00—16.15** „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych; **16.15** programy lokalne; **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** transmisja z sali hotelu „Bristol". Wyk.: Mała ork. P. R. oraz soliści: Janina Brochwiczówna, Wanda Wermińska, duet wokalny Janiny Golewskiej i Andrzeja Boguckiego, Aleksander Hornes, Tadeusz Łuczaj, Józef Orwid i Tadeusz Olsza. W przerwie około **17.45** muzyka (płyty); **19.15** audycja muzyki pasyjnej z kościoła ewangelicko-augsburskiego w Warszawie; **19.45** „Co czytać?"; **20.00** koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Roesler-Stokowska (śpiew), Jan Rakowski (viola d'amore) (z Poznania); **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Półkolonja emerytów. Emeryci na wieś!" (ze Lwowa); **21.30** „Wrażenia z Jerozolimy" — felieton wygł. Halina Stankiewiczowa; **21.45** wiad. sport.; **22.00** koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina z Gdyni.

KRAJOWE

Niedziela, 5 kwietnia.

Warszawa — **9.15** muzyka (płyty); **12.03** przegląd teatralny; **14.20** „Dziś gramy tylko serenady" (płyty); **15.00** „Godzina rolnika"; **19.00** wiad. sport. lokalne; **19.05** program na jutro; **22.45** muzyka salonowa (płyty).

Niedziela, 5 kwietnia.

Toruń — **9.00** Salonowe utwory skrzypcowe (płyty); **12.03** Przegląd teatralny; **14.20** Koncert życzeń; **15.15** „Gawędy o Konstytucji" i „Organa Państwa" (z Warszawy); **15.25** „Burak pastewny czy brukiew" — pog. rol.; **15.35** Na łonie przyrody (płyty); **16.15** Koncert reklamowy; **16.40—16.50** Orkiestra Marka Webera (płyty); **22.45** i **23.05** „Czar nocy" (płyty).

Niedziela, 5 kwietnia.

Lwów — **9.15** Muzyka z płyt (z Warszawy); **12.03** Przegląd teatralny omówi Mieczysław Lisiewicz, sekretarz Teatrów Miejskich we Lwowie; **14.20** Muzyka lekka na płytach; **15.00** Przegląd rynków produktów rolnych (z Warszawy); **15.15** Gawędy o Konstytucji (z Warszawy); **15.25** Muzyka lekka na płytach; **16.15** Koncert rekl.; **16.30** Potpourri z utworów Ziehrera — płyty; **22.45** i **23.05** Melodje wiosenne — płyty.

Niedziela, 5 kwietnia.

Katowice — **9.15** Muzyka lekka (płyty); **10.00** Koncert muzyki francuskiej (płyty); **10.30** Tr. nabożeństwa z Kościoła N. M. P. z Wielkich Piekar; **12.03** „Co słychać na Śląsku"; **14.20** Fragment z opery „Tosca" — Pucciniego w wyk. solistów, chóru i orkiestry Teatru „La Scala" w Medjolanie (płyty); **15.00** „Niedziela palmowa w zwyczajach, wierzeniach i podaniach ludowych na Śląsku" — pogadanka; **15.10** Starodawne pieśni polskie (płyty); **15.22** „Zwalczanie szkodników w polu na wiosnę — pogadanka; **15.35** Janusz Popławski — piosenki i serenady (płyty); **16.15** Koncert reklamowy; **16.30** „Bery i bojki śląskie"; **22.45** i **23.05** Muzyka salonowa (płyty).

Niedziela, 5 kwietnia.

Kraków — **9.15** Pieśni rycerstwa polskiego (płyty); **9.40** Odczytanie programu na dzień bieżący. Po nabożeństwie: Muzyka religijna (płyty); **12.03** Przegląd teatralny: „Jubileusz Ludwika Solskiego" wygł. dr. Krystyna Grzybowska; **14.20** Koncert życzeń z płyt; **15.00** Pogadanka: „W trosce o zdrowie dziecka" wygł. dr. Tadeusz Giza, asyst. U. J.; **15.15** „Gawędy o Konstytucji" — „Organa Państwa" wygł. St. Dębowski (z Warszawy); **15.25** Piosenki żołnierskie i ludowe (płyty); **16.15** Koncert reklamowy; **16.30** Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej (płyty); **22.45** i **23.05** Utwory salonowe i popularne (płyty).

Niedziela, 5 kwietnia.

Łódź — **9.15** Muzyka płyty z Warszawy. Po nabożeństwie: Muzyka (płyty z Warszawy); **12.03** „O podwórzowych muzykantach" opowie i muzykantów przedstawi red. Stefański. „Ze świata pracy"; **14.20** Koncert życzeń; **15.20** Muzyka pogodna (płyty); **16.15** Koncert reklamowy; **16.30** Kącik humoru i muzyka wesoła (płyty); **22.45** i **23.05** Muzyka salonowa (płyty z Warszawy).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedziele:

6.00 Hamburg. Koncert portowy.
7.30 Praga. Koncert z Karlowych Warów.
8.00 Lipsk. Muzyka organowa.
9.00 Hamburg. Muzyka w niedziele rano".
10.00 Lipsk. Muzyka poranna.
10.30 Kolonja. „Muzyka w niedziele rano". **Monachjum.** Muzyka ludowa. **Berlin.** Muzyka niedzielna.
11,30 Lipsk. Kantata J. S. Bacha. **11.45 Wiedeń.** Koncert symfoniczny.
12.00 Berlin. „Muzyka w południe". **Radio Paris.** Transm. z cerkwi. Msza Czajkowskiego. **12.20 M. Ostrawa.** Koncert radioorkiestry. **12.30 Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **12.55 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy
13.00 Monachjum. Koncert orkiestrowy. **Oslo.** Muzyka kameralna. **13.15 Paris P. T. T.** Muzyka jazzowa.
14.35 Lipsk. Muzyka popularna. **14.40 Monachjum.** „Muzyka dla każdego".
15.00 Sztutgart. Koncert chóru. **15.10 Monachjum.** Utwory fort. Mozarta. **15.40 Wiedeń.** Koncert kameralny. **15.50 Budapeszt.** Muzyka cygańska.
16.00 Praga. Recital klawesynowy. **Kolonja.** „Przyjemności z Kolonii". **Lipsk.** „Od setnego w tysiączne". **16.30 Praga.** Muzyka lekka.
17.00 Rzym. Koncert symfoniczny. **17.30 Brno.** Pieśni wielkanocne. **17.50 Praga.** Koncert radioorkiestry.
18.00 Koenigsw. „Melodja i rytm". **18.10 Wiedeń.** „Budapeszt — Wiedeń" — koncert rozrywkowy. **18.30 Leningrad.** Koncert symfoniczny. **Frankfurt.** Muzyka taneczna
19.00 Berlin. Mały koncert. **Sztutgart.** Muzyka lekka i taneczna. **Lipsk.** Wiązanka pieśni Schumanna. **19.05 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka kameralna. **19.10 Bratislawa.** Muzyka jazzowa. **19.40 M. Ostrawa.** Muzyka lekka.
20.00 Hamburg. Koncert muzyki popularnej. **Budapeszt.** II Festival Liszta. **Kopenhaga.** Melodje filmowe. **Kolonja.** Melodje wczorajsze i przedwczorajsze. **Królewiec.** Wieczór dawnej muzyki. **Monachjum.** Koncert wieczorny. **20.10 Lipsk.** „Melodje świata" — koncert. **20.15 Brno.** Trio gitarzystów wied. **20.20 Ryga.** Koncert wieczorny. **20.30 Anglja (Nat. Progr.).** Recital fort. **20.35 Medjolan.** Koncert chóru. **20.45 Stockholm.** Koncert radioorkiestry.
21.00 Bruksela flam. „Wiktorja i jej huzar" — operetka Abrahama. **Bratislawa.** Muzyka lekka. **21.10 Budapeszt.** Festiwal Liszta. **21.15 Medjolan.** „Ave Marja" — operetka Bettinelliego..
22.00 Stockholm. Program rozrywkowy. **Anglia (Reg. Progr.).** Koncert niedzielny. **22.15 Rzym.** Koncert solistów. **22.20 Wiedeń.** Komedja muz. Benatzky'ego. **22.35 Królewiec.** Koncert nocny. **Praga.** Muzyka taneczna. **22.30 Koenigsw.** Nocna muzyczka. **Anglja (Nat. Progr.).** Dawne ballady.
23.00 Strasburg. Kwartet mandolinistów. **Koenigsw.** „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Muzyka taneczna. **23.45 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.30 Wiedeń.** Muzyka lekka.
24.00 Sztutgart. Koncert nocny. **0.15 Bruksela flam.** Muzyka taneczna.

KOLA ERBE
przy zmęczeniu fizycznem i umysłowem
ng 7261/2

22. ZGUBY

Zaginęły
weksle in blanko suma 300.— zł wystawienie Julji Kłossowskiej, żyro Marji Paszkowskiej. — Weksle te unieważnia Julja Kłossowska. ng 8 869

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Mistrz młynarski
monter kawaler średniego wieku wszechstronnie doświadczony narzędzia własne poszukuje posady luub montażu młyna. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 29 922/3

Dla
mego syna szukam nauki w branży żelaznej. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 091/2

Chłopiec
lat 16, poszukuje nauki w drogerji. Oferty Kurjer Poznański
zdg 30 093/4

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
damsko-męski, żelazkowa, wodna, dobra siła z kartą rzemieślniczą, podanie warunków Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. ng 8875

Deputatnik
z 3 zaciężnikami potrzebny od zaraz. Furcheim, Wiktorowo, pow. Międzychód. n 8910/11

Współpracowniczki
możliwie marszantki z gotówką 2000 poszukuje do powiększenia interesu. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 30 128

Szlifierz
dobry fachowiec do niklowni, potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 037

Pomocnik
obuwniczy na buty angielskie oraz uczeń na stałe potrzebny. Wolniak, Oborniki, Czarnkowska 6. zd 30 270

Dam
stałą posadę z całodziennem utrzymaniem w charakterze kelnera. Kaucja 200—300 wskaże Orędownik, Poznań zd 30 230

Poszukuję
wspólnika małą gotówką do restauracji w Poznaniu, pierwszeństwo reemigranci lub z prowincji Oferty Orędownik, Poznań
zd 30 226

Chłopak
prowincji silny do koni z utrzymaniem, obeznany Poznaniu, — kaucji 100.— zł Oferty Orędownik, Poznań zd 29 992

Humor zagraniczny



— Od ostatniego razu, kiedy panią widziałem, zmieniła się pani bardzo!
— Na lepsze czy na gorsze?
— Oh! pani może się zmienić tylko na lepsze!

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — **Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada** Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



51) **Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera**

Więzienie i więźniowie

Kończył się trzeci i ostatni dzień procesu Glauka i Olinta. W kilka godzin po zapadnięciu wyroku, światowa młodzież Pompei była zgromadzona około stołu Lepida, zastawionego zbytkowną ucztą.

— Więc Glaukus nie wyznał swej zbrodni? — spytał się Klaudjusz.

— Tak jest, lecz świadectwo Arbacesa było niezaprzeczone. On widział, jak cios śmiertelny został zadany — odpowiedział Lepidus.

— Lecz co go mogło skłonić do podobnego postępku?

— Kapłan miał ponury i dziki charakter. Być może, iż surowo upominał Glauka za jego rozwiązłe życie, za namiętność do gry... i że na koniec odmówił stanowczo zezwolenia na jego małżeństwo ze siostrą. Musieli się pokłócić, a Glaukus upojony winem, uderzył go zapewne w przystępie gwałtownego uniesienia. Skutek wina, połączony z wyrzutami sumienia, wprawiły go w obłąkanie, które trwało kilka dni, i sądzę, że właśnie dlatego nieszczęśliwy Ateńczyk sam dotąd nie wie o popełnionej przez siebie zbrodni. Tak przynajmniej myśli Arbaces, który w zeznaniach swoich zachował wszelkie względy i ludzkość.

— Ach! tem postępowaniem nabrał on rzetelnej pomiędzy ludem wziętości. Lecz przez wzgląd na tak łagodzące okoliczności, winienby senat okazać się mniej surowym.

— Gdyby nie głośne nastawianie pospólstwa, nie wątpię, iż wydałby mniej surowy wyrok. Lud rozjątrzyli kapłani, sądząc, że bogactwa i szlachetne urodzenie Glauka, zasłonią go od zasłużonej kary. Senat nie śmiał odmówić pozbawienia go praw obywatelskich i skazania na śmierć, chociaż wyrok wydała zaledwie większość trzech głosów. Hola! podać to wino, Chio.

— Zmienił się on bardzo, lecz jak ma spokojne i nieustraszone oblicze.

— Tak jest, zobaczymy tylko, czy stałość ta dzień jutrzejszy przeżyje. Wreszcie, odwaga nie jest żadną zaletą, gdy Olint ten pies bezbożny, także ją okazuje.

— Bluźnierca — zawołał Lepidus, uniesiony pobożnym gniewem, — dziwić się nie należy, że przed kilkoma dniami piorun zabił jednego z Dekurjonów, chociaż żadnej chmury nie było na niebie. Bogowie są rozjątrzeni na Pompeę, za to, że takiego bezbożnika zachowuje w swych murach.

— A jednak Senat tak był dla niego łaskawy, że gdyby tylko okazał skruchę i zgodził się garstkę kadzidła rzucić na ołtarz Cybeli, otrzymałby przebaczenie. Gdyby Nazarejczykowie panowali nad nami, wątpię, czy doznalibyśmy od nich takiego pobłażania za występek wywrócenia posągu ich boga i złorzeczenia na ich obrzędy i zaprzeczenia ich wiary.

— Ze względu na okoliczności łagodzące występek, udzielono Glaukowi jeden środek ratunku; wolno mu walkę stoczyć ze lwem tym samym stylem, którym zadał śmiertelny cios kapłanowi.

— Czyś widział lwa? Czyś przypatrzył się jego zębom i szponom? Gdybyś to uczynił, nie nazwałbyś tego środkiem ratunku! Z takim potworem nawet miecz z pancerzem tyleby znaczył, co trzcina z papyru. Mojem zdaniem, okazano dla Glauka tę tylko łaskawość, iż nie będzie długo na swój los oczekiwał. Szczęściem jest dla niego, że prawa nasze, tak powolne w wyrokach, wymagają tak rychłego ich wykonania i że igrzyska cyrkowe na dzień jutrzejszy oddawna były przeznaczone. Dwa razy umiera, kto długo oczekuje śmierci.



— Co do bezbożnika — rzekł Klaudjusz — ten walczyć musi z tygrysem bez broni. Szkoda, że o podobne walki nie można się zakładać. Możeby jednak który z was miał ochotę do tego!

Zgromadzenie z wielkim śmiechem przyjęło to zapytanie.

— Biedny Klaudjusz — rzekł gospodarz domu — nietylko traci przyjaciela, lecz nadto większe w dwójnasób spotyka go nieszczęście, iż nikt nie chce założyć się o jego życie.

— Przykra to rzecz w istocie; dla niego i dla mnie byłoby niemałą pociechą, gdyby mógł mi być użyteczny aż do ostatniej chwili.

— Proces — rzekł poważnie Pansa — przejął lud największą radością. Już zaczął tracić nadzieję widoku walki zbrodniarzy ze zwierzętami w czasie igrzysk. Tymczasem, aż dwóch i to tak ważnych, zesłały mu nieba. Słuszna rzecz, aby się nieco pobawili ci biedni ludzie, którzy tak zawsze pracują.

— Ta mowa godna zacnego Pansy, któremu zawsze towarzyszy długi orszak klientów. W jego ustach zawsze dobro ludu.

— Nie jestem dumnym arystokratą — rzekł Pansa z miną wspaniałą.

— Wyznać należy, — powiedział Lepidus — iż niebardzo bezpiecznie okazywać się wspaniałym w dzień uprzedzający walkę zwierząt. Jeżeli kiedykolwiek obwinionym zostanę, błagać będę Jowisza, aby nie było zwierząt albo, żeby w więzieniach nie zbywało na zbrodniarzach.

— Czy nie wiecie, spytał się jeden z biesiadników — gdzie się podziała biedna dziewczyna, którą Glaukus miał zaślubić? Być wdową przed ślubem... to zbyt okropne.

— Udała się do Arbacesa, który jest jej opiekunem — odpowiedział Klaudjusz — straciwszy kochanka i brata. U niego szukać musiała schronienia.

— Jaki ten Glaukus był szczęśliwym. Powiadają, że bogata Julja gwałtownie się w nim kochała.

— To bajka, przyjacielu, — rzekł Klaudjusz z miną zarozumiałą. Widziałem ją dziś jeszcze. Jeżeli kiedykolwiek podobnego doznawała uczucia, pochlebiam sobie, żem ją pocieszył.

— Jakto — zawołał Lepidus — Klaudjusz miałby się ożenić? To być nie może...

— Uspokójcie się — odpowiedział Klaudjusz — stary Diomed nie posiada się z radości, że córkę może wydać za patrycjusza. Nie pożałuje sesterców, a ja pewnie ich nie zamknę w atrium. Dla przyjaciół Klaudjusza błogi to będzie dzień, kiedy zaślubi bogatą dziedziczkę.

— Jeżeli tak, — zawołał Lepidus — wypijmy pełną czarę za zdrowie pięknej Julji.

Podczas tej rozmowy złotej młodzieży ówczesnej, scena zupełnie odmienna otaczała młodego Ateńczyka.

Glaukus, po zapadnięciu wyroku, nie mógł już dłużej zostawać pod łagodną strażą Sallustjusza, jedynego przyjaciela w nieszczęściu, przyprowadzono go, otoczonego żołnierzami, do małych drzwi obok świątyni Jowisza. Drzwi otwierały się do środka, okręcając się na zawiasach, tak, iż zawsze tylko połowa progu mogła być otwarta. Przez ten ciasny otwór wprowadzono więźnia, położono przed nim chleb i dzban wody, poczem zostawiono go w ciemności bez żadnego, jak mu się zdawało, towarzystwa. Zepchnięty nagłą przemianą losu ze szczytu szczęścia w najokropniejszą przepaść, skazany na śmierć sromotną i krwawą, mógł zaledwie uwierzyć, iż całe to położenie było rzeczywistością, a nie ciężkim snem. Doskonałe zdrowie pokonało skutki zatrutego napoju, którego na szczęście wypił niewielką ilość. Jego rozum i zmysły już były uspokojone, ale głuche cierpienie, złączone z ponurym smutkiem, przytępiało umysł i uczucie. Wrodzona odwaga i grecka duma nadały mu siłę potrzebną do pokonania wszelkiej niegodnej jego bojaźni; z pewną postawą, z nieustraszonem okiem wobec trybunału wysłuchał treści okrutnego wyroku. Ale, gdy otoczyły go milczenie i ciemność, zaledwie głębokie uczucie niewinności utrzymać mogło jego męstwo. Wilgotne wyziewy więzienia przejmowały dreszczem jego osłabione ciało. Ten Glaukus, taki delikatny, przywykły do rozkoszy życia, daleki od wszelkich zmartwień, wszelkich doświadczeń losu!... Ptak zbłąkany, od rodzinnego słońca, dlaczego opuścił złote niebo swojej ojczyzny, oliwne gaje gór swoich, słodki szmer swych czarownych strumieni? Biedny Ateńczyk! Same nawet wady jego były skutkiem zbytniej szczerości i otwartości charakteru. Jeszcze miał przed oczyma wyraz zimnej obojętności na twarzach dawnych przyjaciół, towarzyszów uciech światowych. Żaden z nich nie przyniósł mu słowa pociechy, żaden nie usiłował natchnąć męstwem cudzoziemca, będącego niegdyś przedmiotem ich uwielbienia i pochlebstw. Te mury miały tylko otwór na złowieszcze szranki, w których poniość miał śmierć haniebną i srogą. A Jona!... i ta nie przysłała mu słowa pociechy, politowania, współczucia, opuściła go także, bo uważa go za winnego, i to w dodatku śmierci brata swego. Zgrzytnął zębami, wydał głośny jęk, a umysłem jego zaczynała władać okropna bojaźń. Jeśliby istotnie w przystępie niepojętego obłąkania popełnił zbrodnię, którą mu zarzucano?... Lecz myśl tę odrzucał za każdym razem, bo chociaż nie mógł przedrzeć okrywającej przeszłość zasłony, przypomniał sobie jednak jakoby przez mgłę gaj Cybeli, twarz wybladłą kapłana, cios, od którego upadł na ziemię i zatrzymanie się swoje przy trupie. Nie wątpił, że był niewinny, a jednak kto uwierzy tej niewinności, kto stanie w obronie jego honoru, gdy ślad istnienia pozostanie tylko w jego pamięci. Przypominając zajście swe z Arbacesem, pobudki do zemsty tego okropnego człowieka, nie wątpił, że padł ofiarą głęboko obmyślanego spisku, którego jednak pasmo napróżno usiłował rozwikłać. Arbaces kochał Jonę, zapewne na zgubie jego zasadzał nadzieję swojej miłości... Ta myśl była dlań okrutniejszą nad wszystkie, a w szlachetnem sercu czuł więcej zadrości, niż bojaźni. Wydał znowu jęk.

Głos w głębi ciemnego więzienia odpowiedział na ten okrzyk boleści:

— Kto jest towarzyszem moim w tej okropnej godzinie?... Ateńczyku, Glauku, tyżeś to?

— Tak mnie nazywano w dniach szczęścia. A twoje imię?

— Olint, towarzysz twojej niewoli i kary.

— Kto?... ten, co go miano za ateusza? Czy niesprawiedliwość ludzi pozbawiła cię wiary w opatrzność bogów?

— Niestety! — odpowiedział Olint — nie ja, ale ty jesteś ateuszem, bo nie wierzysz w prawdziwego i jedynego, któremu pobożni Ateńczycy wznosili niegdyś ołtarze. W tej chwili znam Boga mojego. Jest ze mną w więzieniu, jego uśmiech przedziera się przez ciemności, dniem przed śmiercią przemawia do mnie o nieśmiertelności, a ziemia oddala się ode mnie dlatego tylko, aby zbliżyć do nieba znużoną duszę.

— Powiedz mi, — przerwał nagle Glaukus — wszakże imię twoje wymawiano także w związku z imieniem Apaecidesa, podczas mojego procesu? Czy uważasz mnie za winnego?

— Bóg tylko czyta w głębi serc ludzkich, lecz nie na ciebie pada podejrzenie moje.

— Na kogoż więc?

— Na twego oskarżyciela, Arbacesa.

— Ach! Pocieszasz mnie... Cóż rodzi w tobie tę myśl?

— Znam serce jego i wiem, że miał powody obawiać się tego, który już nie żyje.

Olint opowiadał Glaukowi szczegóły nawrócenia Apaecidesa, powziętego przezeń zamiaru wyjawienia kuglarstw kapłanów egipskich, i podstępów, których użył Arbaces dla uwiedzenia niedoświadczonej młodości nowego wyznawcy.

— Jeżeli więc, — rzekł dalej Olint — Apaecides spotkał się przypadkiem z Arbacesem, jeżeli mu jego zdradę wyrzucał, jeżeli groził publicznem jego wyjawieniem, być może, iż gniew i chytrość Egipcjanina uzbroiły rękę jego w tak dogodnej chwili i miejscu.

— Wątpić nie można, że wszystko tak się stało — zawołał Glaukus z radością. — Jakżem szczęśliwy.

— Na co ci się przyda teraz to odkrycie. Jesteś już osądzony, nic nie cofnie twojego losu i zginiesz — mimo swej niewinności.

— Ale już wiem, żem niewinny. Pomnąc na tajemnicze obłąkanie moje, okropne, pożerały mnie myśli. Lecz powiedz mi, wyznawco obcej wiary, czy być może, aby władza niebieska, jakiemkolwiek ją nazwiesz imieniem, miała nas opuścić nazawsze za małe uchybienia i błędy naszych przodków

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Orędownik“ zwiedza „Hades“

Tajemnica podziemnego miasta

Skarby turystyki w Polsce... — Miasto, które kryło się pod ziemią — Wilno widzialne i niewidzialne — Wycieczka pod ziemię, czy wyprawa w mrok historji? — Legendy i wykopaliska „Hadesu“ — To, czego jeszcze nie było...

Wilno wyrastało jako stolica ogromnych litewsko-ruskich obszarów. Ten krótki okres rozkwitu pozostawił po sobie bardzo ciekawe ślady. Tak naprzykład jeszcze za czasów Mendoga i jego następców przekopano tam wysokie pasmo wzgórz, oddzielając Górę Zamkową od Altarji, a w uczyniony wyłom kierując wody Wilejki. Przed paru laty w czasie robót kanalizacyjnych natrafiono na sieć wodociągową, wykonaną z potężnych bali dębowych, żłobionych w środku... Była to pozostałość po dawnych urządzeniach, zapewniających mieszkańcom Zamku wodę z odległych źródeł Wingierskich... Kanalizacja, obliczona na ciśnienie wody, i wytrysk przed 400—500 laty — to dowód niebylejakiej kultury!

Każde niemal roboty ziemne w Wilnie kończą się wykryciem bardzo ciekawych pamiątek — przedewszystkiem podziemi. Nigdzie tego tyle niema, co w Wilnie. Wynika zaś ta obfitość podziemi ze specyficznych warunków, w jakich to dziwne miasto bytowało. Bogactwa, zgromadzone z ziem od Grodna do Smoleńska i od Inflant aż po Czarne Morze, zbyt nęciły ubogich mnichów krzyżowych. Wyprawy łupieżcze były na porządku dziennym, a wielki książę dbał jedynie o bezpieczeństwo zamku, pozostawiając mieszkańców miasta ich własnemu losowi. Kryli się tedy w podziemia, które zwolna wyrosły w prawdziwy labirynt — pod miastem widocznem wyrastał podziemny, tajemniczy, nieobjęty gród...

Potem, gdy już Wilno było stolicą północno-wschodnich ziem Rzeczypospolitej, gdy potęga krzyżacka legła w gruzy, wyrósł nowy wróg, chciwy nagromadzonych skarbów — Moskwa. Teraz już istniały mury miejskie, jednak zbyt rozległe było miasto, zbyt swobodnie rozrzuciło się w czasach, gdy je nic nie krępowało, ani wały, ani bramy, by teraz ten długi mur, który musiano zbudować, mógł być skutecznie broniony... Zresztą poza murami pozostała większa część pałaców i klasztorów, które zdane były na własny los i na własne... podziemia, w których chowano się w razie najazdów.

Zatem i teraz jeszcze, w wieku szesnastym i siedemnastym, rozbudowywano sieć podziemną, która powstała w wieku czternastym... W rezultacie dziś jeszcze cała Góra Zamkowa jest istnem kretowiskiem — tyle tam podziemnych komnat i chodników. Pod placem Katedralnym wije się tyle podziemi, uciekających na wsze strony, że nikt ich jeszcze nie zbadał... A podziemia na Bakszcie, tylko w drobnej części dostępne, a Altarja, a chodniki i pieczary pod całym niemal Antokolem? Nikt tego nie bada, bo nikt nie ma na to pieniędzy — gdy w czasie robót ziemnych napotyka się na podziemia, poprostu zasypuje się odkryte wejście i dalej się kopie...

A podziemne Wilno dalej czeka swego odkrywcy...

Co może być ciekawego w podziemiu? Co najwyżej nietoperze?

Znaleźli się jednak amatorzy-badacze, którzy zrobili odkrycie, jakiego chyba na całym świecie nie zrobiono — odkryli zamarłą historję!

„Hades“.

Jednem z najciekawszych wileńskich podziemi, o których przez stulecia nie zapomniano, były podziemia po-dominikańskie. Wiedziano, że są piętrowe, to znaczy, że pod pierwszym poziomem, głębiej o kilka czy kilkanaście metrów, jest inny jeszcze labirynt, idący bardzo daleko wgłąb i wszerz...

Wiedziano, nikt się jednak tem nie interesował — są podziemia, no to niech będą...

Dopiero jeden z b. prezesów Bratniej Pomocy uniwersytetu Stefana Batorego Janicki wraz ze swymi kolegami z Akademickiego Klubu Włóczęgów jął się grzebania. Przedewszystkiem odkryto pod samym kościołem podziemie tych samych wymiarów, co i kościół, a pod powałę prawie zastawione trumnami mnichów. Gdy w swoim czasie zastawiono trumnami całą posadzkę, przysypano pierwszą warstwę piachem i stawiano znowu, potem jeszcze raz przysypano i dziś stąpa się tam po potrójnej warstwie trumien! Co dziwniejsze, dzięki stałej temperaturze i specyficznemu uwarstwieniu geologicznemu, zapewniającemu zupełną suchość podziemi, zwłoki nie gniły, lecz powoli wysychały, doskonale się mumifikując!

W ten sposób Wilno posiada dziś więcej mumij, niż Muzeum Brytyjskie!

Ciekawsze od mumij mnichów są liczne mumje fundatorów i innych osób świeckich, ongiś w tych podziemiach pogrzebanych — ocalały nie tylko zwłoki, lecz i szaty doskonale się zachowały, nie wyłączając koronek...

Oglądamy suche zwłoki, w które można zapukać jak w drewno. Wbrew mniemaniu zwłoki nie wysychają w ten sposób, że skóra powoli kurczy się i oblega szkielet — mumja zachowuje kształty prawie zupełnie takie, jakie zwłoki miały po śmierci. Naprzykład jedne ze zwłok widocznie pogrzebane były jako ogromnie spuchnięte i dziś rozdęcie to pozostało... Zachowały się nawet grymasy na twarzach nieboszczyków!

Najciekawsze jednak odkrycie poczyniono w jednej z komór, nazwanej przez odkrywców „Hadesem“.

Jest to podziemie na kilkanaście metrów długie i na kilka szerokie, o sklepionej powale. Jak bardzo wiele komór i kurytarzy należy ono do systemu pierwszego piętra, licząc od góry wdół. Całą przestrzeń zajmuje tu stos niedbale zwalonych zwłok, wepchniętych prawdopodobnie przez otwór w szczycie górnego sklepienia, po zamurowaniu bocznego kurytarza. Trudno obliczyć, ile tam jest trupów, prawdopodobnie wiele ponad tysiąc... Jak wykazały badania stos ten składa się z trzech warstw.

Pierwszą warstwę stanowią ofiary rzezi Chowańskiego, kiedy moskiewska dzicz wymordowała ogromny tłum mężczyzny, kobiet i dzieci, ukrytych w kościele. Na grzebanie trupów nie było czasu, zwalono więc całą górę do jednego z licznych podziemi...

Druga warstwa powstała w roku 1812, gdy setki rannych żołnierzy Wielkiej Armji zaległo wileńskie pałace i klasztory. Zmarłych znowu nie było czasu grześć w sposób zwyczajny, a że zakon w swych rocznikach przechowywał wiadomość o wspólnej mogile ofiar Chowańskiego, odmurowano otwór w stropie i nowa warstwa trupów legła na dawnych mumjach...

Najwyższe uwarstwienie powstało już za czasów moskiewskich rządów, prawdopodobnie w okresie śledztwa w związku z projektowanem powstaniem Konarskiego. Wielu wówczas uwięziono, lecz nie wielu zwolniono. Niektórzy poszli na Sybir, inni zginęli w salì tortur, przez Moskali w po-dominikańskich podziemiach zainstalowanej...

Widok jest okropny.

Dziś już mumje z wszystkich trzech okresów wyglądają jednakowo — wory suchej skóry, która jednak zachowała wszystkie rany i grymasy pomordowanych! Widzimy więc trupa kobiety, której rozpruto brzuch — kurczowo ściska wypływające wnętrzności, wyraz twarzy nie do opisania!... Obok zwłoki mężczyzny, który miał wybite oko — sopel zasechł na policzku obok pustego oczodołu, potwornie rozdęty nos!... To z ofiar Chowańskiego... Tam znowu leży ofiara śledczych metod carskiej policji — człowiek, który ma stopy wykręcone do tyłu! Widocznie zmarł w czasie tego „zabiegu“ — wskazuje na to wyraz twarzy, która w gruncie rzeczy całkowicie straciła wygląd ludzki...

...W samym kącie tej zgrozą przejmującej sali siedzi trup. Zrzucono go żywcem — zapełzł w kąt, objął kolana rękoma i tak zmarł... Ile dni i nocy to trwało? Zresztą dla niego nie było ani dnia ani nocy — podziemie. Wokoło stosy nieboszczyków i on żywy nieboszczyk. Jeżeli kiedy komu czas się dłużył, to chyba jemu...

Opis wszystkich ofiar zbyt wiele miejsca zająłby — chodzi tu nie o poszczególne postacie, lecz o grozę, której po dziś dzień pełna jest ta koszmarna sala. Cierpienie i najokropniejsza śmierć zastygły w widomy kształt i dziś jeszcze krzyczą niemym okrzykiem wykrzywionych rysów twarzy, wyłamanych członków, okropnych ran!...

Gdzie w Europie czy wogóle na świecie jest coś podobnego — mumja egipska to niewinny objekt, wystylizowany, upozowany, bez wyrazu. Sale tortur w średniowiecznych zamkach nadreńskich robią wrażenie muzeów i tylko wyobraźnia na widok pokracznych narzędzi wywołuje obrazy, po których nie pozostało ani śladu...

Tu groza zamarła i przetrwała przez szereg wieków, by przed naszemi oczyma stanąć w całej okazałości.

Jakie tajemnice kryją podziemia Baksztańskie, Góry Zamkowej, Antokola, Trok, Werek? Kto i kiedy je zbada? Kto odnajdzie grób Witolda Wielkiego, tak jak niespodziewanie odnaleziono zwłoki królowej Barbary, Elżbiety i króla Aleksandra? Ile prawdy jest w legendzie o tajemniczej tablicy mistrzów gotyku, wmurowanej w fundamenty katedry i związanem z nią przekleństwie? Kiedy odkopie się dolne piętro Zamku? Kiedy się zbada tajemnice ruin trockich?

Tajemnice, tajemnice...

Kto zagranicą wie coś o „Hadesie“?... K. H.



Od góry: jedna z bocznych naw głównego podziemia, z widoczną czwartą warstwą trumien; mumje fundatorów klasztoru; ogólny widok „hadesu“; jedno z bocznych odgałęzień, zastawione trumnami osób świeckich



Od lewej: mumja mężczyzny zrzuconego żywcem, który zapełzł w kąt i umarł tam w pozycji siedzącej; zejście do dolnego piętra podziemi; mumje kobiety, mężczyzny i dziecka.

Gangsterzy amerykańscy w defenzywie

Osobliwy pomysł „dublowania“ ról — za 10 000 dolarów

Największy wróg gangsterów w Stanach Zjednoczonych, szef policji śledczej i słynnych już G-menów, Hoover, może poczytywać sobie za spory sukces zepchnięcie band gangsterskich z ich terenów i zmuszenie operujących dotychczas bezkarnie opryszków do zajęcia pozycji obronnej. Niełatwo już teraz, nawet w Chicago, wykonywać najazd zbrojny w biały dzień. Dawniej więcej niż 50 proc. imprez tego rodzaju i ich wykonawców wymykało się zupełnie z sieci policyjnej. Teraz organizacja policji i G-menów jest o tyle lepsza, iż bandytom raz po raz poślizgnęła się noga.

Nie należy przypuszczać, aby kontrakcja Hoovera przyczyniła się do oczyszczenia Stanów z plagi gangsteryzmu. Tak prędko i tak łatwo nie da się wyplenić zło, które zapuściło głęboko korzenie zwłaszcza podczas trwania billu prohibicyjnego Gangsterzy i ich bandy, czując, że zawieruchy zmieniają się dla nich na gorsze, przystąpili do reorganizacji, która ma im zapewnić pod osłoną konspiracji obronę i ochronę przed ofenzywą policji. Między innymi uciekają się obecnie gangsterzy do nowych „trick“ów: znajdują sobowtórów, którzy za dobrem wynagrodzeniem zgadzają się przyjąć na siebie winę popełnienia przestępstwa, udawać przed sędzią śledczym i w sądzie właściwego winowajcę, i wreszcie odsiedzieć pięć, sześć czy więcej lat w Sing-Sing lub w innem więzieniu.

Osobliwy ten zawód przyjął się w Stanach wcale szeroko. Sporo ludzi, nie mających nic do stracenia, podejmuje się roli przestępcy, z zastępstwa. Wynagrodzenie, jakie otrzymują ci winowajcy bez winy jest bardzo sowite i wynosi minimum 10.000 dolarów. Człowiek, który podejmuje się grać rolę tak odpowiedzialną, musi jednak dotrwać do końca i nie ulec pokusie zdradzenia tajemnicy. W tym razie czeka go pewna śmierć z ręki gangsterów. Policja wpadła już na trop „dublowania“ ról i kilka wypadków tego rodzaju zostało wykrytych. Stwierdzono np., iż w Sing-Sing odsiadywał dwukrotnie karę 3 lat więzienia człowiek oskarżony o kradzież z włamaniem, który nie miał nic wspólnego z przestępczym czynem, ale podjął się „dublowania“ roli właściwego sprawcy i wzamian otrzymał po wyjściu z więzienia 15.000 dolarów.

Coraz częściej zdarzają się wypadki przerzucania odpowiedzialności za czyny przestępcze na plecy wynajętych ludzi stwierdzają, że gangsterzy przechodzą w Stanach Zjednoczonych do defenzywy pod coraz większym naciskiem władz śledczych i policji. Or.